NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 223 (2764). Wilno, Wtorek 22 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

2 dni w Gdańsku.

Sierpień 1933.

W sali Czerwonej ratusza gdańskiego znajduje się oryginalny obraz: na wspaniałym łuku triumfalnym z datą 1608 namalowany jest Gdańsk, nad którym unosi się Biały Orzeł polski wieżę zaś ratusza gdańskiego przytrzymuje ręka Boża. Nad nią hebrajski napis: Bóg. Obok Orła polskiego łaciński napis wyjaśnia że: „Ista servat sub hisalis" (ten orzeł strzeże pod swemi skrzydłami). Poniżej łuku triumfalnego widać giełdę gdańską, przed którą kupcy gdańscy załatwiają interesy handlowe. Po prawej stronie łuku wznoszą się Karpaty, po lewej zaś rozciąga się zatoka gdańska. Od Karpat do zatoki gdańskiej płynie Wisła, na której polskie statki wiozą towar do Gdańska. Od zatoki do Karpat ciągnie się tęcza z napisem: Coelesti iungimur arcu (Jesteśmy ze sobą połączeni łukiem niebieskim). Bogato rzeźbione ramy tego obrazu zdobią herby: Polski, Litwy, Prus Królewskich i Gdańska.

Tak wyglądał Gdańsk ze swojemi interesami w roku 1608.

* * *

Rok 1933. Sierpień. Wolne Miasto Gdańsk świętuje. Z dachów, okien domów i bram zwisają hitlerowskie sztandary. Na czerwonych polach bielą się koła z czarnemi, sugestywnemi, rogatemi krzyżami (Hackenkreutzen) Gdzieniegdzie wstydliwie zwisa flaga gdańska, lub biało - czerwono - czarna

Po ulicach dziarskim krokiem maszerują tam i zpowrotem grupki hitlerowców. Wszyscy już w bronzowych koszulach. Ze spodniami jest trochę gorzej. Nie wszyscy jeszcze zdążyli sobie sprawić bronzowe. (Zbyt krótko rządzą). Śpiewają monotonnie: „Mein Regiment, mein Vaterland". Od czasu do czasu mijają motocykle z hitlerowskiemi chorągiewkami, oraz najmłodsi hitlerowcy na rowerach. Wszędzie „Hackenkreutz".

Spotykam znajomego socjalistę i korzystając z okazji dowiaduję się, że od czasu objęcia władzy przez hitlerowców — w Gdańsku dzień w dzień odbywają się jakieś uroczystości. Flagi więc hitlerowskie wiszą stale.

Hitlerowcy maszerują przez cały dzień bez ustanku niemal; pozatem pięknie grają, śpiewają, dają posady.

Wciąż każą o sobie myśleć. Sugestjonują.

* * *

Przed ratuszem gdańskim parada. Na tle zielonych policjantów ładnie wyglądają ceglasto-bronzowe koszule

Orkiestra gra marsza. Tłum ludzi kołysa się. W pewnym momencie na ganku ratusza ukazuje się jakiś „starszy".

Rozległy się okrzyki „Heil Hitler" Z tłumu wyrósł las rąk. Obok mnie rozentuzjazmowana starsza pani o niebieskich, marzących oczach. Zapytałem ją: dlaczego tak się entuzjazmuje?

Zmierzyła mnie od stóp do głów i czerwona ze wzruszenia wykrzyknęła:

— Jak to? Przecież przyszedł czas odrodzenia Niemiec. Czas odrodzenia kultury prawdziwie niemieckiej. Przecież czas wyzwolenia Gdańska jest bliski dzięki błogosławionemu Hitlerowi. Wszyscy będziemy mieli pracę i chleb. Heil, heil!"

Mój socjalistyczny towarzysz nie wytrzymał i zadeklamował mi nad uchem:

„Gibt Hitler uns kein Brot,
dann schlagen wir ihn tot".

Podobno wierszyk ten jest bardzo popularny wśród robotników komunistycznych i socjalistycznych.

* * *

Mój gospodarz gdański okazał się stuprocentowym uświadomionym hitlerowcem. Od niechcenia wspomniałem coś o Gdyni. Ożywił się.

— Tak, tak. Gdynia odbiera nam chleb. Przyjdzie czas, że nie będzie nam przeszkadzała. Ale tymczasem...

— Tymczasem, podchwyciłem.

— Tymczasem wielu gdańszczan chce przenieść się do Gdyni i tam szukać zarobku.

* * *

Przy kolacji poznałem członka senatu gdańskiego. Również hitlerowca. Zagabnąłem go: o stosunku Gdańska do Polski. Odpowiedział bez wahania:

— Gdańsk jest niemiecki i będzie należał do Niemiec.

— A ostatnie porozumienie polsko-gdańskie i słowa Hitlera o współpracy?

— Teraz tak. Wódz musi tak mówić. Robi się Anschluss. Zresztą: cóż wart Gdańsk bez Pomorza i Śląska.

— A więc wojna?

— Wódz musi mówić o pokoju i przyjaźni, ale 50-miljonowy naród niemiecki chce żyć i prędzej czy później zrzuci z siebie jarzmo traktatu wersalskiego.

* * *

— Pyta mię pan: dlaczego wstąpiłem do partji Hitlera? Ja obywatel gdański, który byłem członkiem partji komunistycznej, odpowiem panu: w ciągu 20 lat pracy partyjnej przekonałem się, że wszystkie partje niemieckie cierpią na starczy uwiąd. Nie są zdolne do wytworzenia jakiegokolwiek entuzjazmu, jakiejkolwiek siły twórczej. Bezzębnemi szczękami przeżuwają nieudolnie stare kawały. Umieją tylko krytykować i może — rozumować. Nie umieją jednak porwać za sobą mas. Nie potrafią zrobic rewolucji. Nie urządzą planowej gospodarki. Nie uporządkują Niemiec, a przez Niemcy świata.

— A Hitler?

— Wódz nasz usunie wszelką krzywdę społeczną. On ma siłę i plan, który realizuje. Dzień w dzień zmniejsza się ilość bezrobotnych. Krok za krokiem zbliżamy się do kolektywnej gospodarki planowej.

— Jak to, a sojusz z przemysłowcami?

— Tymczasem wódz musi politykować. Nasi przemysłowcy są związani z przemysłowcami zagranicznymi. A przecież nie możemy jeszcze pozwolić na nieliczenie się. Wpierw musi nastąpić odbudowa przemysłu niemieckiego. Zresztą zerwanie z przemysłowcami — to wojna. Niemcy zaś są jeszcze rozbrojone i głodne.

W. Rudziński.

VII Międzynarodowy Kongres Historyków.

Marszałek Piłsudski prezesem honorowym Kongresu.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 11,30 w wielkiej auli Politechniki warszawskiej otwarto uroczyście VII-my Międzynarodowy Kongres Historyków.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością dostojny protektor kongresu P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Na otwarciu zjazdu obecni byli p. prezes Rady Ministrów i minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, marszełek Sejmu Świtalski, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem magr. Marmaggim na czele, ministrowie Beck, Hubicki i Kaliński, wiceministrowie Szembek i Sieczkowski, wicewojewoda Ólpiński, prezydent miasta Słonimski, przedstawiciele wyższych uczelni i towarzystw naukowych.

Udekorowaną flagami 31 państw aulę zapełnili członkowie kongresu, reprezentujący elitę naukową większości państw całego świata.

Inauguracyjną przemowę, wygłosił przewodniczący komitetu organizacyjnego kongresu prof. Bronisław Dembiński, który w zakończeniu złożył kongresowi życzenia, by obecny kongres stał się etapem w rozwoju idei porozumienia międzynarodowego.

Następnie prof. Dembiński w imieniu biura Komitetu międzynarodowego nauk historycznych zgłosił wniosek o powołanie na prezesa honorowego Kongresu p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wniosek przyjęto przez aklamację.

Na przewodniczącego Kongresu powołany został prof. Dembiński, na wiceprzezesów pp.: Bidle (Czechosłowacja), Brandi (Niemcy), Friisa (Danja), Domanowsky (Węgry), Coville (Francja), Cox (Stany Zjednoczone), Koht (Norwegja), Nabholz (Szwajcarja), Jorga (Rumunja), Wołgin (Z.S.R.R.), Ballesteres (Hiszpanja), Temperley (Anglja), Smetz (Belgja, Fedele (Włochy).

Sekretarzami Kongresu zostali: Manteuffel (Polska), L. Heritier (Francja) i Vigander (Norwegja).

Po objęciu przez prof. Dembińskiego przewodnictwa zabrał głos prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, witając uczestników Kongresu imieniem Rządu polskiego i życząc powodzenia pracom Kongresu.

Przemawiał ks. biskup Godlewski witając kongres w imieniu Ojca św.

Prezes międzynarodowego komitetu nauk historycznych Koht przedłożył obszerne sprawozdanie tego komitetu. Mówca na wstępie podkreślił z zadowoleniem, że obecny kongres odbywa się w wolnem państwie polskiem, przez którego wskrzeszenie została naprawiona wielka krzywda dziejowa.

Po tem sprawozdaniu nastąpiło odczytanie trzech referatów: pp. Diehla z Paryża, prof. Jorgi z Bukaresztu i prof. Kutrzeby z Krakowa.

Na tem dzisiejsze inauguracyjne obrady kongresu zakończone.

OTWARCIE WYSTAWY KARTOGRAFJI HISTORYCZNEJ.

WARSZAWA. (Pat). Po zakończeniu inauguracyjnej uroczystości międzynarodowego Kongresu Historyków, p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki w towarzystwie premjera Jędrzejewicza i członków komitetu organizacyjnego kongresu dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy kartografji historycznej, zorganizowaną z okazji kongresu przez międzynarodową komisję geografji historycznej. Wystawa obejmuje b. wiele map specjalnych mających zastosowanie przy opracowywaniu atlasów historycznych, wiele cennych oryginałów od XVI wieku począwszy, wreszcie mapy współczesne oraz plany, dotyczące rozwoju większych miast.

WYSTAWA ZIOROW BIBLJOTEKI NARODOWEJ.

WARSZAWA. (PAT). — W związku z odbywającym się w Warszawie Międzynarodowym Kongresem Historyków — Bibljoteka Narodowa w Warszawie urządziła specjalną wystawę swych zbiorów.

Wystawa obejmuje kartografję polską od pierwszych zabytków aż do wieku XIX, źródła rękopiśmienne do historji polskiej przedrozbiorowej i porozbiorowej, do stosunków z innymi narodami, do historji ustawodawstwa polskiego, oraz nauki pomocnicze. Wystawa pozatem obejmuje eksponaty z historji działów, wiążących się z historją kartografji: historji sztuki i literatury od Kazań Świętokrzyskich i Psałterza Florjańskiego do rękopisów Sienkiewicza, Wyspiańskiego i Żeromskiego. Osobne miejsce poświęcono — dwu wielkim fundatorom Bibljoteki Narodowej w hołdzie dla ich szczególnych zasług: Marszałkowi Piłsudskiemu i Józefowi Andrzejowi Załuskiemu

Nowy polski znaczek pocztowy.



Nowy polski znaczek pocztowy, wydany ku czci króla Jana Sobieskiego z okazji 250 rocznicy odsieczy Wiednia. Rysunek przedstawia fragment obrazu Jana Matejki „Odsiecz Wiednia" z główną postacią króla Jana Sobieskiego na pierwszym planie. — Znaczek tłoczony jest w kolorze ciemno-niebieskim z odcieniem fioletowym. W sprzedaży ukaże się po raz pierwszy w dniu obchodu rocznicy t. j. 12 września b. r.

Niemcy urządzają olbrzymi lot turystyczny.

Eskadra ze 100 samolotów leci dokoła Niemiec.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka donosi, że między 24 a 27 sierpnia aerokluby niemieckie urządzają turystyczny lot dookoła Niemiec. Trasa lotu, w którym weźmie udział 100 samolotów, obejmuje również Prusy wschodnie i prowadzi przez Polskę i wolne miasto Gdańsk. Z uwagi na to rząd niemiecki zwrócił do rządu polskiego z prośbą o udzielenie samolotem, uczestniczącym w locie, pozwolenia na przelot przez Polskę do Prus Wschodnich.

Będąc zdania, że połączenie Rzeszy niemieckiej z Prusami Wschodniemi, na tej jego części, która prowadzi przez Polskę, powinno posiadać normalne warunki komunikacyjne, polskie władze uznały za możliwe udzielenie pozwolenia na przelot ponad Polską stu samolotów niemieckich w ciągu jednego dnia grupami na linji Kartuzy, Gdańsk i w drodze powrotnej przez Kościerzynę i Bytów.

—o()o—

Anglja zadowolona

z przyrzeczenia niemieckiego.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się z oficjalnych kół londyńskich, że po złożeniu przez rząd Rzeszy oficjalnych zapewnień odnośnie organizacji propagandy austrjackiej, zakomunikowanych ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Rzymie dnia 6 bm., — nie żądano już od rządu niemieckiego żadnych zapewnień w tej sprawie. Charge d'affaires Wielkiej Brytanji w Berlinie oznajmił w dniu 7 bm. iż jest zadowolony z zapewnień, udzielonych rządowi brytyjskiemu przez rząd Rzeszy niemieckiej.

Pod znakiem gniewu nieba.

BERLIN. (Pat). W czasie zlotu młodzieży hitlerowskiej w Monachjum przy udziale 43.000 uczestników przeszła nad obozem gwałtowna burza, przewracając drzewa i niszcząc namioty. Jeden z uczestników zlotu został zabity, sześciu jest śmiertelnie rannych, przewieziono ich w b. ciężkim stanie do szpitala. Lżej rannych i pokaleczonych jest około 250 uczestników zlotu.

Ku czci Lutra.

BERLIN. (Pat). W Eisleben odbył się uroczysty obchód ku czci Lutra z racji 450-tej rocznicy jego urodzin.

Zabłąkane kule?

LIPSK, (PAT). — Prezydjum Policji donosi, że kule rewolwerowe, które wybiły szyby w oknie mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku Witkowskiego, były to zabłąkane kule, wystrzelone z rewolwerów policjantów, ostrzeliwujących komunistów, którzy nalepiali na domach ulotki propagandowe o treści wywrotowej. Konsul polski ponownie interwenjował wobec tego u prezydenta policji lipskiej, prosząc o wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości gwarantowały bezpieczeństwo życia i mienia podległych mu urzędników i członków ich rodzin.

Niebezpiecznie.

ESSEN, (PAT). — Władze policyjne w Kolonji zabroniły Związkowi Polskich Robotników Rolnych urządzania zebrań miesięcznych. Na wniesiony protest przedstawiciel rządu w Kolonji odpowiedział, że wprawdzie zebrania te mogły się odbywać, lecz istnieje niebezpieczeństwo, że uczestnicy ich mogą być narażeni na przykrości i starcia, wobec czego Związek powinien zaniechać wszelkich zebrań aż do czasu, gdy stosunki polityczne pozwolą na ich wznowienie.

W Przedszkolu im. Jana Łaskiego
ul. Zawalna 1.
Przyjmują się zapisy w dni powszednie od 5½ do 7½ po południu

DMOCHOWSKI A. • ZIEMECKI ST.
Przyroda nieożywiona
(MARTWA)
DLA KLASY V SZKOŁY POW.



Podręczniki aprobowany przez Ministerstwo W. R. i O. P.;
zawiera 180 rys. w tekście.
Nakład księgarni K. Rutskiego, Wilno
Księgarnia jednocześnie poleca
w dużym wyborze dla wszystkich szkół
PODRĘCZNIKI SZKOLNE
ułożone podług nowych programów

Dolfuss wraca czy nie wraca?

WENECJA. (Pat). O godz. 8.30 rano kanclerz Dolfuss wystartował do Wiednia z tutejszego lotniska.

WIEDEŃ. (Pat). Austrjacka prasowa agencja urzędowa, która podała wiadomość o odlocie kanclerza Dolfussa do Wiednia z Wenecji, donosi, iż z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych kanclerz musiał swój wyjazd odłożyć.

Strzały do tłumu.

BERLIN, (PAT). — Nocy ubiegłej w Berlinie tłum zaatakował agenta policji kryminalnej, który usiłował zatrzymać kobietę, oskarżoną o paserstwo. Agent dał kilka strzałów do tłumu, jedna osoba została zabita, druga ciężko ranna. Zarówno zabity jak i ranny uczestnik zajścia należeli — jak stwierdzono — do oddziałów szturmowych.

WIADOMOSCI z KOWNA

Z. S. S. R. ZRYWA UMOWĘ DRZEWNĄ Z LITWĄ.

RYGA. (Pat). Donoszą z Kowna, że poselstwo Rosji sowieckiej wymówiło umowę drzewną, w myśl której Sowiety zobowiązały się dostarczać rokrocznie 200 tysięcy metrów sześciennych drzewa, które następnie było obrabiane w tartakach kłajpedzkich. Umowa zostaje zerwana z dniem 1 listopada br.

DO WILNA NA TARGI.

Podług nadeszłych do Wilna wiadomości organizacje kupiectwa polskiego w Litwie złożyły do litewskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podanie z prośbą o zezwolenie przekroczenia granicy wycieczce kupców i przemysłowców udających się do Wilna dla zwiedzenia III Targów Północnych.

Zaznaczyć należy, że polskie sfery handlowo-przemysłowe w Litwie od szeregu już miesięcy czynią starania u władz litewskich o uzyskanie zezwoleń na wyjazd do Polski. Dotychczas starania te nie odniosły pozytywnego skutku. Obecnie z racji otwarcia w Wilnie III Tagów kupcy i przemysłowcy polscy ponowili swą prośbę. Wzmiankowane podanie ma być załatwione przez litewskie władze centralne w najbliższych dniach.

„LE TEMPS" O MOŻLIWOŚCI POROZUMIENIA POLSKO-LITEWSKIEGO.

Zdaniem pisma, porozumienie polsko — rosyjskie i polsko — gdańskie oraz zbliżające się porozumienie polsko — litewskie wyjaniają nową sytuację w tej części kontynentu. Całkiem możliwe, iż w najbliższej przyszłości nastąpi porozumienie polsko — litewskie, w wyniku którego Wilno przestanie być kością niezgody. (Wilbi).

VII-my ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W LITWIE,

VII-my doroczny zjazd polskiej młodzieży akademickiej Litwy ma się odbyć w dniu 15 i 16 września r. b. W pierwszym dniu zjazdu m. in. wygłoszone zostaną referaty: „Rola studenterji w ruchu młodego pokolenia" (A. Bojko) oraz „Kooperacja polska w Litwie" (W. Szylkarski). Na to w dniu tym zostanie zorganizowany obchód ku uczczeniu 70 tej rocznicy powstania styczniowego. W drugim dniu zjazdu p. Kondratowicz wygłosi referat p. t. „Mniejszość polska w Czechosłowacji".

ZMNIEJSZENIE LICZBY STUDENTÓW W UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM.

W semestrze wiosennym 1932-33 roku szkolnego na Uniwersytecie Witolda Wielkiego zarejestrowano 4.321 słuchaczy. W r. b złożono w sekretarjacie Uniwersytetu zaledwie 104 podań o przyjęcie na różne wydziały. W porównaniu z latami ubiegłemi liczba słuchaczy znacznie zmalała, zwłaszcza na wydziale prawnym. „Dzień Kowieński" Nr. 176 przewiduje, iż liczba podań będzie o powę mniejsza, niż w latach ubiegłych

BUDŻET PAŃSTWA LITEWSKIEGO NA ROK BIEŻ.

„Vyriausybes Žinios" Nr. 421 zamieszcza tekst budżetu Państwa Litewskiego na r. 1933, z którego wynika, iż suma dochodów przewidzianych na rok bież. została ustalona w wys. 250,31 milj. lt., w czem 231,98 milj. lt. dochodów zwyczajnych i 18,83 milj. lt. dochodów nadzwyczajnych. Suma wydatków równa się sumie dochodów przewidzianych, z czego 211,92 milj. lt. wydatków zwyczajnych i 38,89 milj lt. wydatków nadzwyczajnych.

EUGENJA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT w SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Lux"
i jest do nabycia w księgarniach wil.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha
CENA ZŁ. 3.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 29,72 — 29.42. Nowy York 6,57 — 6,49. Nowy York kabel 6,58 — 6. 50. Paryż 35,12 — 34,94. Praga 26,57 — 26,45. Berlin 213,25. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 86,25 — 87 — 86,50.

Dolar w obr. pryw. 6.54 — 6.55.

Rubel złoty: 4,73.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 21 sierpnia 1933 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno. W złotych za 1 q (100 kg.)

Żyto zbierane nowe 15 — 16. Pszenica zbierana nowa 21. Jęczmień zbierany 16. Owies zbierany 13 — 13,50. Mąka pszenna 4,0 A Luks 37,50 — 40,50. Mąka żytnia do 55 proc. 27. Mąka żytnia do 65 proc. 22. Mąka żytnia sitkowa 19 — 20. Mąka żytnia razowa 19 — 20. Mąka żytnia razowa szatrowana 20 — 21. Otręby żytnie 9. Otręby pszenne 10. Otręby jęczmienne 9. Kasza gryczana 1/1 palona 39. Kasza gryczana 1/2 palona 37. — Kasza gryczana 1/1 biała 37. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 28. Kasza perłowa Nr. 3 35. Kasza owsiana 50. Siano 5,50 Słoma 5. Siemię lniane 90 proc. 40. Len trzep. Wołożyn — 1299,00 — 1342,30. Len trzep. Druja 1104,15 — 1347,45. Len trzep. Dokszyce 1234,50 — 1277,35. Len trzep. Traby —. Kądziel Grodzieńska —. Kądziel Horodziejska 1158,28 — 1179,53. Len czesany —.

Ogólny obrót w tonnach: 250. w tem żyta — 174.

Świadczeniami w naturze spłacimy zaległe podatki.

Są już na ukończeniu przygotowania nad zorganizowaniem przyjmowania świadczeń w naturze za zaległe podatki. A więc zbożem, kartoflami, kapustą, drzewem i innemi produktami będzie można spłacać niektóre zaległe podatki. Jak wiemy, inowację tę zapoczątkowała ustawa o Funduszu Pracy z dnia 16 maja r. b. W ciągu kilku następnych miesięcy wprowadzono tę ustawą w życie. W połowie czerwca roku bieżącego wydano szczegółową instrukcję, która wyjaśniła: w jaki sposób zaległe podatki można spłacać świadczeniami w naturze. Wreszcie poszczególni wojewodowie rozesłali w tej sprawie okólniki do podległych im starostw. Obecnie więc, można rozpocząć spłacanie.

JAKIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWE MOGĄ BYĆ SPŁACANE ŚWIADCZENIAMI W NATURZE.

Według wspomnianej instrukcji — świadczenia w naturze będą przyjmowane na spłatę zaległości z tytułu państwowych podatków: 1) gruntowego, 2) dochodowego, 3) majątkowego 4) spadkowego oraz 5) od darowizn. Przyczem za zaległości podatkowe uważa się tylko te zaległości, które powstały przed dniem 1 października 1931 roku. Wprawdzie wiele powiatów wyodrębniono i uprzywilejowano w taki sposób, że mogą one spłacać świadczeniami w naturze również zaległości powstałe do dnia 31 grudnia 1932 roku. Jednakże przywilej ten nie obejmuje, niestety, ani jednego powiatu Wileńszczyzny.

CZEM MOŻNA SPŁACAĆ?

Na spłatę zaległości będą przyjmowane wszelkie artykuły, nadające się do użytku lub spożycia w ilościach, które ustali lokalny komitet Funduszu Pracy. A więc zaległe podatki można uiszczać płodami rolnemi, artykułami żywnościowemi, materjałami opałowemi, włókienniczemi lub innemi artykułami. Poza tem można również spłacać zaległości przez: 1) dostarczanie materjałów potrzebnych do wykonania robót organizowanych przez Fundusz pracy (np. żwir,) 2) dostarczanie podwód i innych środków przewozowych, 3) odrabiania pewnych ilości dni roboczych, lub wykonywanie pewnej ilości pracy.

PO JAKIEJ CENIE BĘDĄ PRZYJMOWANE ŚWIADCZENIA?

Instrukcja przyjmuje tę zasadę: rolnicy i inni podatnicy otrzymają ceny rynkowe, ustalone przez powiatowe lub miejskie komisje odbiorcze, a niekiedy przez wojewodę. Przyczem przez „miejscową cenę rynkową zboża“ rozumie się w województwach poleskiem, nowogródzkiem i wileńskiem — ceny notowane na giełdzie zbożowej w Wilnie, obniżone o koszty dostawy do Wilna. Ziemniaki i inne płody rolne, nie notowane na Giełdzie będą przyjmowane po cenach uzyskiwanych przy tranzakcjach hurtowych, dokonywanych temi artykułami na terenie danego województwa w okresie 5 dni ubiegłego tygodnia. Ceny drzewa będą ustalone w porozumieniu z odnośnemi nadleśnictwami.

JAK PRZYSTĄPIĆ DO SPŁACANIA?

Podatnicy którzy chcą uiścić zaległe podatki płodami rolnemi, artykułami żywnościowemi, materjałami opałowemi, włókienniczemi lub innemi artykułami, muszą przesłać do właściwej komisji odbiorczej odpowiednią deklarację wraz z próbkami, zawierającą: rodzaj, ilość i jakość artykułów, które zamierzają dostarczyć oraz proponowane miejsce i termin dostawy. (Deklaracje takie będzie można dostać w gminach, zaś komisje odbiorcze będą urzędowały przeważnie przy starostwach).

Po otrzymaniu takiej deklaracji komisje odbiorcze orzekną o tem, czy zadeklarowane artykuły mogą być przyjęte. O powziętej decyzji powiadamia się właściwy urząd skarbowy oraz podatnika w ciągu 10 dni od dnia otrzymania deklaracji.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu deklaracji, urząd skarbowy zawiesza postępowanie egzekucyjne odnośnie zaległości podatkowych do wysokości kwoty podanej w zawiadomieniu. Za artykuły dostrczone komisjom odbiorczym podatnicy otrzymują zaświadczenia, które przedstawiają właściwym urzędom skarbowym.

Kasa urzędu skarbowego, na podstawie tych zaświadczeń, zarachowuje wskazane tam sumy na poczet spłat zaległości podatkowych i wydaje płatnikowi pokwitowanie kasowe.

Podobne postępowanie ma miejsce, gdy chodzi o spłatę zaległości podwodami, pracą, dostarczaniem żwiru, piasku i t. p. W tych wypadkach składa się deklarację właściwym organom prowadzącym roboty organizowane lub finansowane przez Fundusz Pracy. **W. R.**

KSIĄŻKI SZKOLNE
dostosowane do nowych programów
NAJLEPIEJ ZAKUPIĆ W KSIĘGARNI
GEBETHNERA & WOLFFA IS-KA
Wilno, ul. Mickiewicza 7
telefon 624.

Bez użycia przemocy.

Szósty dzień głodówki Gandhiego.

POONA. (PAT). — Przedstawiciele władz oświadczyli, że nie zamierzają stosować siły przy sztucznem odżywianiu Gandhiego. Lekarze prywatni będą mogli udzielić opieki lekarskiej mahatmie, jeżeli tego zapragnie. Gandhi, który rozpoczął szósty dzień głodówki, czuje się bardzo osłabiony

Gandhi w szpitalu.

LONDYN, (PAT). — Wiadomość o przewiezieniu Gandhiego do miejscowego szpitala w Poonie wywołała wielkie zaniepokojenie wśród zwolenników i sympatyków Mahatmy. Stan zdrowia Gandhiego, który już od sześciu dni nie przyjmuje pokarmu, pogorszył się tak dalece, że administracja brytyjska Indyj zawiesiła odbywanie kary przez żonę Gandhiego i zwolniła ją z więzienia dla pielęgnowania męża. Stan Gandhiego jest b. poważny, jednak lekarze nie mają zamiaru stosować przymusowego odżywiania.

Konferencja II Międzynarodówki.

PARYŻ. (Pat). Nastąpiło tu otwarcie międzynarodowej konferencji socjalistycznej w obecności 150 delegatów rozmaitych narodowości. Zgromadzenie zagaił sekretarz generalny Adler, który charakteryzując działalność biura II-giej Międzynarodówki, zaznaczył, iż taktyka socjalistyczna w poszczególnych krajach musi przyjąć różne metody działalności, zależnie od sytuacji politycznej danego kraju. Twierdził, że popieranie demokracji przez socjalistów zazwyczaj kończyło się dla tych ostatnich ujemnie. Mówca domagał się przeprowadzenia ogólnego programu socjalistycznego, zwracając uwagę, że klasie robotniczej mniej trzeba nacjonalizmu, a więcej marksizmu.

Na kongresie przemawiał Vanderwelde o stosunku nacjonalizmu do socjalizmu. Zalecając bojkot produktów niemieckich, mówca wyraził się, że należy Hitlera i jego zwolenników traktować jak wściekłe psy, jak ludzi, stojących poza prawem obywatelskiem.

Konferencja zbożowa.

LONDYN. (Pat). W dn. 21 bm., rozpoczęła się w Londynie konferencja zbożowa, w której biorą udział przedstawiciele 31 krajów. Przewodniczącym konferencji obrano delegata Kanady Bennetta.

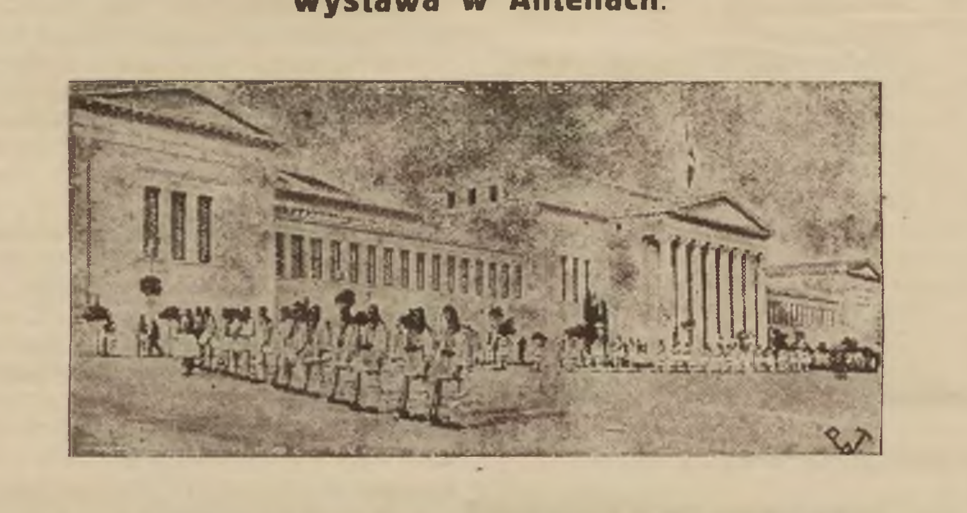
LONDYN, (PAT). — Obecne obrady delegatów 31 państw, zainteresowanych w eksporcie i imporcie pszenicy, rozpoczęte dzisiaj w Londynie, są dalszym ciągiem obrad, zaczętych w maju r. b. w Genewie. — Jak wiadomo cztery kraje, eksportujące zboże, Australja, Kanada, Stany Zjednoczone i Argentyna doszły wówczas do tymczasowego porozumienia, ograniczającego eksport pszenicy, które to porozumienie rozciągać się ma na lata 1933—34 i 1934 —35.

Delegatem Polski jest radca ambasady w Londynie Geppert.

Delegat Stanów Zjednoczonych Murphi, oświadczył dzisiaj w swem przemówieniu, że jeżeli kraje produkujące zboże w Europie, nie pomogą Ameryce, by mogła ona swą zbyteczną pszenicę w ilości 260 miljonów buszli sprzedać w Europie, — wówczas, Europa będzie musiała płacić. Niegdyś Europa — rzekł Murphi — kupowała 200 miljonów buszli pszenicy od Stanów Zjednoczonych, w ubiegłym roku kupiła tylko 40 miljonów i to za połowę ceny. Europa — zdaniem Murphiego — musi zaniechać zwiększania uprawy pszenicy i wyrabiać tylko 75 proc. mąki z własnego zboża.

LONDYN, (PAT). — Na popołudniowem posiedzeniu konferencji zbożowej ogłoszono projekt układu, który ma służyć za podstawę dyskusji. Projekt ten normuje współpracę krajów eksportujących z importującemi i ma na celu ustalenie równowagi między konsumcją a produkcją.

Wystawa w Antenach.



W Atenach otwarto w tych dniach wielką wystawę przemysłu krajowego. Na zdjęciu piękny o szlachetnych, klasycznych linjach pałac wystawowy. Oddział t. zw. euronów (gwardja grecka) oczekuje przybycia prezydenta republiki.

Japonja niezadowolona.

TOKJO. (Pat). Chargé d'affaires japoński w Paryżu — jak informują z miarodajnych źródeł — w myśl instrukcyj, jakie otrzymał od swego rządu, złożył rządowi francuskiemu notę, zawierającą zastrzeżenia przeciwko okupacji przez Francję wysp na Pacyfiku, położonych pomiędzy Indochinami a Filipinami.

Stan zdrowia króla Karola.

BUKARESZT. (Pat). Według dzisiejszego biuletynu lekarskiego, w stanie zdrowia króla Karola, który jest chory na odrę, nastąpiło polepszenie.

Straszna katastrofa.

NOWY YORK, (PAT). — W Willington w stanie Delaware wydarzyła się straszna katastrofa, spowodowana zderzeniem się autobusu wycieczkowego i automobilu ciężarowego ze środkami wybuchowemi. W katastrofie utraciło życie 8 osób. 26 jest ciężko rannych Obydwa samochody zostały zniszczone.

Otwarcie kongresu sjonistów

PRAGA. (Pat). Kom. wyk. organ. sjonistycznej, czyniący przygotowania do XVIII kongresu sjonistów, jaki rozpoczął się dzisiaj w Pradze, walczyć musi z licznemi trudnościami z powodu znacznych różnic w zapatrywaniach między lewicą sjonistyczną a rewizjonistyczną prawicą. Do ostatniej chwili przed inauguracyjnem posiedzeniem kongresu nie powzięło decyzji co do składu prezydjum kongresu. Kandydat na przyszłego prezesa organizacji sjonistycznej Weizman nie przybył jeszcze do Pragi, zatrzymał się on w Karlovych Varach, skąd przesłał szereg swoich warunków. Tego rodzaju postępowanie wywołać miało zniechęcenie nawet wśród gorących zwolenników Weizmana. Istnieje możliwość, że kandydatura jego z tego powodu upadnie.

Przywódca sjonistów — rewizjonistów Żabotyński przybył na kongres wraz z oddziałem umundurowanej młodzieży, t. zw. betarowców, odzianych w koszulki, podobne do hitlerowskich. Wywołało to uczucie niechęci, zarówno wśród innych grup przybyłych na kongres, jak i wśród publiczności praskiej. W związku z tem przyszło do zajścia. Kiedy oddział betarowców ustawił się przed salą komitetu wykonawczego celem powitania przybywającego Żabotyńskiego, prezydjum młodzieży lewicowej zwróciło się do policji o interwencję. Policja odmówia wkroczenia, zaznaczając, że są to sprawy wewnętrzne — partyjne sjonistów.

Na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu XVIII kongresu sjonistów w Pradze wielką przemowę wygłosił m. in. prezydent światowej organizacji sjonistycznej Nachum Sokołow. Większą część jego przemówienia poświęcona była prześladowaniom Żydów w Niemczech i przedstawieniu obecnej międzynarodowej sytuacji żydowstwa.

UWADZE FIRM ROLNICZYCH I HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH !!!

Każda firma jeszcze ma możność umieścić swe ogłoszenie w Oficjalnym Przewodniku po III-ch Targach Północnych ogłoszenie do tego wydawnictwa przyjmuje do czwartku 24 b. m. Biuro Targów, Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1 tel. 82 i upoważnieni agenci.

Uwaga! Oficjalny Przewodnik po III-ch Targach Północnych niema nic wspólnego z wydawnictwami o podobnem brzmieniu mogącemi się ukazać czasie Targów i Wystawy.

Wydawnictwo Oficjalnego Przewodnika III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

ZAGINĘŁA.



W pierwszych dniach listopada ub. r. wyjechała z Warszawy bez dalszych wiadomości o sobie córka kupca Wyszkowa nad Bugiem Estera (Etta) Brzozówna studentka Uniw. lat 23 o miłej ujmującej powierzchowności.

Podajemy kilka szczegółów z życia zaginionej:

Z powodu pewnych niesnasek, jakie wynikły w rodzinie, Brzozówna niejednokrotnie mówiła że ich jednak opuści, i zapowiedziany krok uskuteczniła. Brzozówna studjowała 3 lata temu na Uniwersytecie Wileńskim i jednocześnie ukończyła kurs pedagogiczny.

Ostatnio przed wyjazdem zamieszkiwała w Warszawie, skąd wyjechała, zabrawszy z sobą same niezbędne dla niej rzeczy z walizką i 150 zł. pieniędzy.

Zaniepokojeni rodzice zwracają się tą drogą z gorącą prośbą do każdego, który zauważył lub wie cośkolwiek o Brzozównie która wyjechała w stanie silnego zdenerwowania i będąc z natury bardzo subtelną i delikatną mogła bez opieki domowej jeszcze bardziej zachorować, by doniósł o niej niezwłocznie, co zostanie wynagrodzone.

Informacje prosimy kierować na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Ile zarabiają lotnicy transoceaniczni.

Przelot nad oceanem stał się już dzisiaj zjawiskiem powszednim. W każdym razie pilot, który przy przelocie zdoła pobić rekord, może liczyć na spory zarobek, niekiedy bardzo nawet wielki. Źródła tych zarobków są jednak często dość niezwykłe.

Pewien lotnik angielski, który przeleciał nad oceanem obiecał przylecieć na mecz footballowy. Wzamian przyrzeczono mu 20 proc. wpływów za bilety wejścia. Lotnik otrzymał z tego źródła 120.000 franków. Występował również w kinematografie i otrzymał z tej racji 20.000 franków W sumie zaś raid lotniczy przyniósł mu 1,200,000 fran.

Znakomitym businessmanem okazał się lotnik amerykański, który dokonał przelotu nad Atlantykiem. Firma, od której wziął benzynę, zapłaciła mu 240.000 fr., za wystawienie aeroplanu na pokaz publiczny wziął 20.000 fr. 120.000 franków zażądał i otrzymał od firmy fotograficznej za udzielone jej pozwolenie na wystawienie swoich fotografij z podpisem własnoręcznym. Wszystkie firmy, które dostarczyły jakiekolwiek materjały do samolotu i do przelotu musiały zapłacić pomysłowemu pilotowi spore sumy.

Duże dochody czerpią też lotnicy z publikacyj i odczytów. Dzienniki amerykańskie i angielskie drukują chętnie ich opisy. Nietylko drukują, ale i sowicie płacą. Jeden ze znanych lotników otrzymał zgórą 150.000 fr. za swe artykuły.

Inny znów rodzaj reklamy znalazły dla siebie magazyny mód. Z chęcią ofiarowują one lotniczkom najnowsze modele płaszczów podróżnych, kapeluszy bieliznę, perfumy, kosmetyki, obuwie i różne drobiazgi. A za fotografje z autografem zakłady fotograficzne płacą oczywiście lotniczkom — rozumie się rekordzistkom — przyzwoite sumy.

Miasto ogarnięte paniką.

Niewielkie nadbrzeżne miasteczko angielskie Ilfracombe przeżyło w tych dniach kilka bardzo niemiłych godzin. Do portu zawinął wskutek defektu grecki okręt „Taksiarkos“, który pozostać miał kilka dni. Ludność małego miasteczka, rada z rzadkiej okazji oglądania wielkiego okrętu tłumnie odwiedzała statek. Po dwóch dniach postoju, na pokładzie okrętu zauważono, że znikła walizka, zawierająca 12 patronów wypełnionych dynamitem o olbrzymiej sile. Wybuch jednego naboju mógł spowodować znaczne spustoszenia na dużej przestrzeni. Eksplozję patronu mogło spowodować nawet lekkie uderzenie. Natychmiast uderzono na alarm. Policjanci obchodzili kawiarnie, restauracje i kina, informując publiczność o grożącem niebezpieczeństwie. Wszystkie zakłady publiczne natychmiast opustoszały. Każdy pośpiesznie pędził do domu. Miasteczko wymarło Wszyscy zamknęli się w domach i tylko w oknach od czasu do czasu ukazywały się przerażone twarze. Policjanci na motocyklach zatrzymywali na drogach auta i autobusy, poszukując skrzętnie walizki której jednak nie udało się odnaleźć.

Na letnie wywczasy.

Trzy godziny w Zoppotach.

Zoppoty — miasto ruletki i światowych rozrywek nadmorskich. Miasto, bojkotowane przez duży odłam społeczeństwa polskiego. Miasto leżące w granicach zhitleryzowanego Gdańska.

Wysiadamy na dworcu — jedyni pasażerowie długiego pociągu Warszawa—Hel. Zielony pan przy wejściu wyraźnie się nudzi. Rewizja paszportów. Tradycyjne pytanie:

— Mają państwa jakie towary do oclenia?

Odpowiadamy z miejsca, że nie. „Schokolade, Zigareten?“ — „Nein“ — „Zeigen, Ihrer Sake“. Pokazuję. Okazuje się, że mam trzy tabliczki czekolady o których zapomniałem. — W ten sposób zostałem przemytnikiem.

Rewizja celna zakończyła się w sposób miły i rozeszliśmy się bez wzajemnego żalu. Zoppoty. Elegancja i porządek, wszystko aż lśni. Ale obok tego sztywność i suchość, pachnie smakiem dorobkiewiczów. Czy widzieliście kopuły „kurhauzu“? Drobnomieszczaństwo niemieckie, dużo złotej tinktury i dziewiętnastowiecznego brak smaku.

Ale czysto. Ulice zadrzewione, w ogródkach eleganckie wille. Przy willach kartki z napisem: „Möbl. Zimmer“ — co znaczy, że tu można wynająć pokój umeblowany. Idziemy ulicą i szukamy willi bez takiej tabliczki. Niema. Wszędzie: „Möbl. Zimmer“. Kryzys!

I zapewne objawem kryzysu jest niesłychana uprzejmość zhitleryzowanych Zoppot. Na poczcie, w restauracji, uprzejmość w dawaniu jakichkolwiek wskazówek. Jest się tą uprzejmością zaskoczonym — czekało się czego innego. Przecie akcent zdradza odrazu Polaka, zresztą parokrotne wyznania... — mimo to wszędzie się widzi uprzejmy uśmiech. Odpowiedź wyjaśniająca byłaby chyba jedyna:

— Geld!

Szukamy wszędzie swastyki. Pierwszą małą chorągiewkę z krzyżem załamanym znajdujemy na eleganckim samochodzie. Dalej— nic! Patrzymy na witryny sklepów, na szyldy, na reklamy. Niema! Wreszcie idziemy na deptak zoppockiego kurhauzu — długi pomost, wybiegający daleko w morze. Pomost jest cały udekorowany flagami. Na czołowem miejscu flaga hitlerowska, z drugiej strony — flaga cesarskich Niemiec. A dalej rząd flag gdańskich. Te dwie przodują.

Lecz mimo to znów się nasuwa refleksja: dlaczego tylko jedna z hackenkreutzem i jedna państwowo niemiecka, państwowa — obecnych Niemiec? Kilkadziesiąt identycznych flag gdanskich i **jedna**, powiedzmy — **dwie** — hitlerowskie. Dlaczego?

Mimowoli nasuwa się analogiczna, jak przed chwilą, refleksja:

— Geld!

Mimo, iż jedna jest tylko w Niemczech partja, mimo, iż wszyscy Niemcy mają stać przed rządem na baczność, mimo, iż wszyscy muszą wznosić entuzjastyczny okrzyk „Heil Hitler!“ — nie wszyscy mają ten entuzjazm w sercach. Nie trzeba drażnić uczuć kuracjusza, trzeba wszystko zrobić, by był on zadowolony. Hitlerowiec znajdzie flagę na pierwszem miejscu. Antyhitlerowiec (tss!) nie zauważy jej, jeśli nie będzie chciał, w długim szeregu łopoczących płócien Heil Geld!

I tylko młodzi chłopcy mają w oczach nowy porządek. Nie miejscowi. Ale Zoppoty zalane są wycieczkami różnych sportowych organizacyj. Sportowa koszula khaki, brunatne spodnie — ładny jest jednak ten brunatny kolor — wreszcie wypchany wojskowy tornister z parą zapasowych podbitych gwoździami butów, mina pewna siebie i ruchy sprężyste — oto wygląd tych chłopców. Czegoś jednak jest brak w ich ekwipunku. Zaraz? aha! — karabinu. **W. Toll.**

Strajk pracowników kanałów we Francji.

PARYŻ, (PAT). Strajk pracowników kanałów północnego Okręgu Francji rozszerza się. W okolicy Douai, Cambrai i Valenciennes ruch w kanałch całkowicie zamarł, jak również na odcinku Deule w okolicy Lille. Przed strajkiem na tym odcinku przepływało dziennie kilkadziesiąt berlinek. Dotychczas panuje spokój. Władze dla zabezpieczenia śluz wysłały kilka bataljonów marynarzy, którzy patrolują w kanałach.

„Ad augusta per angusta”.

Nie wiedziałam, że wydając swój „Świat w szkole“ czynię to jakby na pożegnanie konającego gimnazjum im. J. Lelewela. Moje najradośniejsze wspomnienia owinęły się jak bluszczem dokoła tej właśnie szkoły. Coprawda sięgały one dawnych lat, kiedy wyczarowana wśród najgorszych warunków uczelnia uporczywie czepiała się życia i szła naprzód pewnym, a prędkim krokiem, z wiarą w Wielkość, która lada chwila miała się objawić. Kochałam jednak zawsze tę szkołę. Nie wiem, do kogo mówię w tej chwili, ale niechże ten, kto czyta, uwierzy, — bo mówię z całej szczerości mego smutku i żalu, — że szkoła dla nauczyciela jest domem. Dom ten może mieć te czy inne kolce i niedogodności, człowiek może się czasami zbuntować i powiedzieć: „Nie! wytrzymać tu z wami niepodobna“, ale to jest jednak swój miły dom, do którego się tęskni w rozłące. Gdy szkoła jest domem dla nauczyciela, staje się domem i dla dzieci. Inaczej — nigdy! Już parę razy zmuszona byłam z tego domu odchodzić i znów wracać — a to zawsze w psychice nauczyciela ryje głębokie brózdy.

Ileż to razy, pod wiosnę, wraz z memi koleżankami i kolegami — przeżywałam uczucie, że fundament „domu“ chwieje się pod naszemi nogami, a serce uderzało prędko i boleśnie na myśl, że znów się znajdzie w pustce obcego otoczenia, którą trzeba będzie pracą własną wypełnić. Wtedy się zawsze ma uczucie zbyteczności swojej osoby i swojej pracy i ogarnia lęk przed ogromem samotności, która — mimo wszystko — człowieka otacza. A potem znów się wszystko wygładza, rozjaśnia; w pęknięcia i szczeliny życia srebrną strugą wlewa się śmiech dzieci, szczeliny się zrastają w niedostrzegalne blizny; korytarzowym dzwonkiem przebiega nakaz pracy, otwierają się drzwi klasy i z ławek zrywa się powitalny chór, wybucha triumfalna fanfara radości, nieśmiertelnej radości życia. Ciałem spływa dreszcz szczęścia, na usta cisną się najczulsze powitalne wyrazy, które pokrywa się roześmianym żartem i już jest dobrze... i już jest dobrze!

Najwspanialszym dniem w szkole jest pierwszy dzień roku szkolnego. Zwykle bywał on pierwszego września. Zawsze był pogodny.

Idzie się w rzeźkości rannego powietrza, a ulica pełna jest różowych uśmiechów dziewczynek i szerokich ukłonów chłopaków. Kiwa człowiek naprawo i nalewo i przez tę dziwną aleję powitań wkracza do gimnazjum im. J. Lelewela. „Na boisko! Na boisko!“

Strumień uczniów wylewa się przez drzwi na szerokie podwórze i wśród kasztanów zaczynają się przedwstępne harce opalonych malców, za nim zhasani wychowawcy, wydając wojownicze okrzyki, nie połapią ich i nie unieruchomią w szeregu. Oto wychodzą nauczyciele i błyszczy trąbami zboku stojąca w pogotowiu orkiestra. Ukazuje się dyrektor. W drzwiach staje sztandar i w sprężonej asyście trzech uczniów spływa na boisko. Grzmot orkiestry. Wszyscy na baczność! „Jeszcze Polska nie zginęła“. Z balkonów i okien spogląda publiczność. Nad boiskiem szafirowe niebo... Oto opada leciuchno liść kasztana i opadają wdół powieki, aby ukryć nawet przed sobą niespodziewane łzy.

Potem sztandar zjawia się na ulicy poprzedza go radosna fanfara orkiestry, a ztyłu grzmią butami chłopcy, roześmiani i już skłonni do figlów wśród gorliwego nadzoru wychowawców. Orkiestra wyczarowuje z okien i drzwi domów uważne i radosne ludzkie twarze, skupia zbiegowiska na chodniku, zaraża niespodziewanym szałem rozbrykanych uliczników i prowadzi grzmiący tupot uczniów do progów Świętego Jana. Tam są już inne szkoły, inne orkiestry — w powietrzu trzepocą powitania, lśnią uśmiechy, wiatr szumi w sztandarach, a z szeroko otwartych drzwi kościoła płynie zapach kadzidła. Wiatr pachnie wiecznością, wiatr śpiewa Polską i poprzedza swoim łopotem tłum uczniów, wchodzących do kościoła. Taki jest pierwszy dzień...

Ale może być inny. Wtedy, kiedy nauczyciel nie wie, gdzie jest „dom“ jego. Kiedy swój dom utraci...

Poszłam do gimnazjum im. E. Orzeszkowej, w nowym gmachu byłego Lelewela, ale było mi tam smutno. W gmachu tym skończyła się jedna era, a nowa, poczynająca się w dziewczęcym gwarze, nie zdążyła jeszcze opanować klas i korytarzy. Zresztą z nad drzwi patrzy jeszcze dotychczas posępny Lelewel. Więc myślą wciąż jestem wśród osieroconych uczniów gimn. im. J. Lelewela. Jak się czują w gimnazjum Zygmunta Augusta? Jak tam jest?

Więc idę tam! Właśnie już przed gmachem na ulicy stanęła orkiestra...

Ogarnia mię wzruszenie. No tak. Połączono obie szkoły w imię wspólnego ich dobra. Ale może wyjdzie i sztandar gimn. im. J. Lelewela? Może to imię, drogie nam, założycielom tego gimnazjum, nie zginie? Wylewają się szeroką strugą uczniowie. Widzę i naszych. Są jacyś zakłopotani, nadrabiają miną. Gdzież ich sztandar, któremu przysięgli na wiosnę. Oto wypływa sztandar! Ale jeden! Zygmuntowski! Grzmot orkiestry. Baczność! Sprężenie.

...A naszego sztandaru niema!...

Jak dawniej grzmi orkiestra i grzmi bruk pod sprężystemi krokami młodzieży, ale niebo jest chmurne nad głową, a serce ściśnięte tak mocno i tak rozpaczliwie, że trzeba odejść stąd prędko, prędko, nie odwracając się już do nikogo, bo niema tu już domu i niema tu już miejsca ani dla mego uśmiechu, ani dla moich łez! Wiem, że niczego już zmieniłbym ani odwołać nie chciała, ale odchodzę... odchodzę...

Dawna, kochana szkoło! Umarły, niepotrzebny teraz „Lelewelu“. Żegnam cię, już teraz na zawsze.

Bądźcie mi zdrowi, mili uczniowie. Ty, niegrzeczny dawniej, a teraz miły Kaziku i ty, czupurny Sławku, i ty śmieszny Andrzejku, i ty wzorowy Januszku i ty wszędobylski Racku i ty, wiecznie zaaferowany na lekcjach moich Olafie i ty, mój drogi synku... Widzę was wszystkich przed sobą i ze wszystkimi żegnam się w tej chwili. Wam się nic złego nie stanie. Wleliście się w żywy organizm nowej szkoły, gdzie was spotkają złote korytarzowe przygody, jak i tam bywało, gdzie na was czeka nowa przyjaźń i nowa radość. Może nawet nie powiecie mi w pośpiechu „dowidzenia“... Tylu tam nowych, dobrych nauczycieli i tacy mili koledzy! Taka młodzież goi prędko swoje maleńkie rany. Ale „bezdomny nauczyciel“ długo chodzi, wytrącony z równowagi, a zasłaniając się urzędową poprawnością, długo nie chce rozpocząć życia na nowo. Zrozumieją mię „bezdomni nauczyciele“, których dużo jest w tej chwili, a chyba nikt mi mego smutku za złe nie weźmie.

Jednak... czyż może zginąć coś, co tryskało, aż taką pełnią życia, jak nasze ongiś gimn. im. Joachima Lelewela?

Koledzy, Koleżanki, proszę przypomnieć pierwszą Radę Pedagogiczną w mrokach nocy okupacyjnej! Gdybyśmy robili jej apel, trzeba byłoby wezwać duchy poległych i zmarłych. A gdyby ta Rada gdzieś żyła i miała się zebrać w błękitnej wieczności?? Zmarły wskutek wycieńczenia i przebytych trudów wojennych sekretarz szkoły, Jerzy Hryniewicz, niech wtedy przyniesie pieczęć, na której wyryte są słowa: „Ad Augusta, per Angusta“. Niech stwierdzi to hasło poległy naucz. Jan. Sztejn i odbierze od zabitego ucznia swego, a mego ciotecznego brata, Janka Iwaszkiewicza, legitymację, czerwoną od krwi przelanej pod Radzyminem, legitymację, na której było napisane: „Pamiętaj, żeś Polak“!

Minęło wszystko... wlewa się w przeszłość, a szumi już i pluszcze w teraźniejszości rodząca się przyszłość nieznana.

Czas się pożegnać ze wspomnieniem. Oto dzwonek już terkoce w korytarzu! Do pracy!

Ale zanim codzienność wspomnienia przysnuje, jeszcze raz żegnam gimn. im. Joachima Lelewela i składam to swoje pożegnanie na ręce pierwszego dyrektora i założyciela szkoły, Kazimierza Masiejewskiego i ostatniego dyrektora — p. Stanisława Paszkiewicza. **Eugenja Kobylińska**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Po serdecznem przyjęciu — do szpitala.

Z powodu przyjazdu krewniaka z Warszawy Piotr Suboczmieszk. wsi Drobysze (pow. postawski) urządził zabawę. Zebrało się dużo gości, zarówno z tej samej jak i z okolicznych wiosek. Pomiędzy gośćmi był Serafin Meżejko, który niedawno nielegalnie nabył rewolwer i chcąc go zademonstrować rozbawionemu towarzystwu, zaproponował atrakcję zabawową w postaci strzelania „na wiwat". Zabawa ta zakończyła się przykrością, gdyż podczas strzelaniny w sposób niezrozumiały został postrzelony Stefan Czarniecki gość z Warszawy. (Rybaki 27) w nogę poniżej kolana. Uroczystość w domu Suboczów zakończyła się odwiezieniem rannego do szpitala. (c).

Zemsta defraudanta.

Znana jest nienawiść gospodarzy do gajowego, o ile jest on skrupulatnym wykonawcą obowiązków i prześladuje gospodarzy, którzy usiłują skorzystać z różnych dóbr w obcych lasach.

Taką urazę miał do gajowego lasów państwowych, Jana Maksimowicza, mieszkaniec wsi Ciełaza w pow. wileńsko-trockim, gospodarz Niewierowicz. Pewnego razu gajowy idąc przez wioskę mijał Niewierowicza, który zajęty był przy kopaniu rowu. Niewierowicz, mając starą urazę do gajowego, za sporządzenie na niego kilka protokułów z powodu defraudacyj w lesie państwowym, podniósł łopatę i z całej siły rąbnął gajowego po głowie. W stanie ciężkim gajowego odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Niewierowicza zatrzymała policja. (c).

Umysłowo chory rzucił się pod koła pociągu

Pasażerowie zdążający onegdaj pociągiem pasażerskim z Mołodeczna do Wilna przeżyli tragiczną chwilę.

W pobliżu stacji Zalesie rzucił się nagle pod koła, będącego w pełnym ruchu pociągu, jakiś osobnik. Maszynista nie miał już czasu na zahamowanie pociągu i nieszczęśliwy zginął na miejscu. Koła pociągu odcięły mu głowę.

Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów ustalonem zostało, iż jest nim stały mieszkaniec Zalesia Władysław Szpakowski, zdradzający ostatnio oznaki choroby umysłowej. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu. (c).

Wybryk pastuchów.

Onegdaj na linji Grodno—Łosośnia nieznani sprawcy obrzucili kamieniami pociąg pośpieszny, zdążający w kierunku Wilna, wybijając w jednym z wagonów szyby.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż sprawcami tego wybryku byli chłopcy pasący bydło niedaleko toru kolejowego.

Dwóch pastuchów zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Nowa Wilejka.

Od założenia N. Wilejki upłynęło zaledwie lat 30 i historja miasta siłą rzeczy jest bardzo skromna. Żadna legenda nie opiewa przeszłości miasta i tylko jedynie ruiny na górze zamkowej świadczyćby mogły, że za dawnych czasów musiały tu być jakieś zamczyska warowne. Starzy ludzie opowiadają, że niedaleko, a raczej już na terenach dzisiejszego miasteczka, biwakował kiedyś Napoleon. Tyle z dawnych czasów.

Od ludzi dziś jeszcze żyjących dowiedzieć się można, że z chwilą budowy Warszawsko — Petersburskiej i Libawo — Romeńskiej drogi żelaznej (1860/70 r.) powstaje stacja kolejowa która otrzymuje nazwę „Nowo Wilejsk", do osiedla zaliczono wreszcie wszelkie budynki kolejowe i w ten sposób w niedługim czasie powstaje na terenach tych, nowe osiedle o tej samej nazwie jak stacja kolejowa. Stan taki trwa do roku 1902/3, kiedy to reskryptem ówczesnego rządu złączone zostają pobliskie osiedla jak Renkaciszki I i II (teren w okolicy dzisiejszych koszar), Sadelle Górne i Dolne (północ od plantu kolejowego), Zadworje i Zwirble (wschód od stacji kolejowej). Osiedla te złączone w jedną jednostkę administracyjną o prawach miast pod nazwą „Nowowilejsk".

Liczba mieszkańców wzrasta w krótkim stosunkowo czasie do przeszło 12 tysięcy. Fakt ten mimowoli nasuwa myśli o przyczynach tak nagłego wzrostu. Otóż położenie Nowej Wilejki przy węźle kolejowym, położenie nad głównym traktem i bliskość Wilna, oraz położenie nad rzeką Wilejką przyczyniły się, a raczej spowodowały szybki rozwój przemysłu w niezłączonych jeszcze osiedlach. Już w latach 1870-tych powstają dwie wielkie papiernie, z których jedna w czasie wojny światowej uległa zupełnemu zniszczeniu, a drugą wszechwładny kryzys, a może i kartelizacja zmusiły do zamknięcia. W latach 1890-ych powstają dalsze fabryki, a mianowcie dziś nieczynna fabryka Possehla, w której przed wojną wyrabiano kosy i gwoździe, a druga to istniejąca po dziś dzień jako Zakłady Mozera, w której przed wojną wyrabiano hafty maszynowe. U Possehla pracowało do 1000 pracowników, a u Mozera w czasie rozkwitu do 1500

Wybuch wojny światowej powoduje zastój w rozwoju miasta. Nie dość, że rząd rosyjski, a raczej dowództwo armji nakazuje i przeprowadza ewakuację wszelkich prawie maszyn wgłąb Rosji, okupanci prowadzą gospodarkę prawdziwie rabunkowo-dewastycyjną i nie długo trwało, że po kiedyś tak żywotnych fabrykach zostają prawie tylko mury. Następuje wreszcie rok 1918, powracają ewakuowani właściciele fabryk i ludność, lecz mimo usilnych starań i poważnych wkładów z trudem tylko uruchamia się część tych fabryk i to nawet ze zmianą produkcji. W fabryce Possehla zmontowano fabrykę mebli a później tekturownię, w Zakł. Mozera obok fabrykacji haftów instaluje się szwalnię i pralnię sort mundurowych, dalej warsztaty mechaniczne a później Drożdżownię. W zabudowaniach dawniejszego depot kolejowego założone zostały warsztaty kolejowe i dzięki tym właśnie wysiłkom liczba ludności utrzymuje się stale na cyfrze około 10-ciu tysięcy. Lecz kryzys gospodarczy, który tak silnie i wybitnie uprzemysłowionej N. Wilejce dał się szczególnie we znaki, powoduje nagły ubytek ludności, bowiem raz wskutek kryzysu, a po drugie wskutek braku rynków zbytu, fabryki zamykają się. Warsztaty Wagonowe znosi wzgl. przenosi się wgłąb kraju, i pozostały czynne jedynie Zakłady Mozera i Drożdżownia oraz tartaki, które pracują tylko z przerwami. Wszystko to zarazem przyczyniło się do tego, iż N. Wilejka liczy dziś zaledwie 6 tysięcy mieszkańców, z których 40 proc. jest bezrobotnych. Nowa Wilejka dzisiejsza to drugi Żyrardów, cicha, ponura i smutna, jedynie bezrobotni snują się przygnębieni po ulicach miasta. Tak wygląda dziś jedyny na Wileńszczyźnie ośrodek przemysłowy.

Jedyną pociechą i ożywieniem miasteczka jest fakt, że N. Wilejka posiada liczebny garnizon. Oddziały zajmują budynki byłego Zakładu Psychjatrycznego.

W czasie wojny 1914—20 r. przechodzi N. Wilejka różne koleje jak, okupację niemiecką, bolszewicką, litewską, aż wreszcie dzięki orężnemu czynowi generała Żeligowskiego wraca do macierzy. Okupanci pozostawili po dziś dzień widoczne ślady. Mimo wszystko N. Wilejka mogłaby mieć widoki ponownego rozwoju, jeśli nie ośrodka przemysłowego, to jako podmiejskiej osady Wilna. Posiada bowiem wszelkie warunki ku temu, jak dogodną komunikacją kolejową i autobusową, piękne położenie nad Wilejką, bliskość lasów, dostateczne szkolnictwo, a co najważniejsze mieszkania o wiele tańsze niż w Wilnie.

Wreszcie wspomnieć należy o jednym charakterystycznym geście ludności przeważnie urzędniczej i robotniczej. Przed wojną jeszcze N. Wilejka z własnych składkowych funduszów przy pomocy ówczesnych właścicieli Zakładów Mozera buduje kościół katolicki. Dziś nawet w trudnych czasach zdobył się Magistrat na budowę szkoły powszechnej, aczkolwiek będzie to budynek tylko drewniany, lecz i tak stanowi to nadzwyczajny wysiłek dla miasta, gdyż koszt budowy wynosi około 80.000 zł. wtedy, kiedy całoroczny budżet Magistratu zamyka się w ramach 70.000 zł. Czyż nie jest to kolosalny wysiłek? W latach powojennych uporządkowano ulice, ułożono chodniki na przestrzeni kilku kilometrów, wybudowano rzeźnię, która dziś daje miastu poważne dochody, wybudowano z pomocą wojska mosty przez Wilejgę, zaprowadzono oświetlenie elektryczne z wileńskiej elektrowni kolejowej i t. d.

Na wzmiankę zasługują jeszcze niektóre instytucje względnie stowarzyszenia, jak Komitet Opieki nad Wsią Wileńską z p. premjerową Prystorową na czele, który w gmachu warsztatów wagonowych utrzymuje „Dom Ludowy" przeznaczony dla bezrobotnych, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, który prowadzi ochronkę im. Ks. biskupa Wł. Bandurskiego, Ochotniczą Straż Pożarną i „Ognisko" Kol. Przysposobienia Wojsk. i wiele innych, których niesposób wymienić. Jednem słowem w Nowej Wilejce wskutek kryzysu gospodarczego naogół nie jest wesoło, lecz jakoś jedni drugim pomagają przeżyć ten tak ciężki okres. Należę do ludzi, którzy wierzą, że kryzys skończyć się musi, więc i dla Nowej Wilejki nastać muszą lepsze czasy. **W. J.**

Komunikat P. Z. U. W o przedłużeniu okresu inkasowego.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak śpieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

RODZICE!

Kupując podręczniki szkolne, baczcie na to, by były one zaopatrzone w nalepki Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Brak tych nalepek na książkach nie obniża ceny samych książek, zmniejsza natomiast wpływ pieniędzy na budowę szkół.

Święto winobrania.



Tegoroczne święto winobrania w Macon dep. Saone et Loire odbyło się z wielkim przepychem. Na zdjęciu jeden z wozów orszaku świątecznego, przedstawiający „kielich Burgundu".

Jeszcze o państwowej szkole handlowej na Wileńszczyźnie.

Umieszczony w Nr. 216 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 15 sierpnia b. r. artykuł p. „Sz." pod tytułem „O państwową szkołę handlową na Wileńszczyźnie" znalazł oddźwięk w numerze 220 „Kurjera". W uwagach swoich p. „A" przytacza szereg „argumentów", które raczej potwierdzają powiedzenia p. „Sz." o nieszlachetnej walce konkurencyjnej i autoreklamie". Nie tu miejsce na analizowanie uwag p. A. Chodzi mi bowiem o inną sprawę.

Umieszczony w numerze 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. z 1933 roku spis wykazuje, że na terenie całego państwa jest ogółem 25 państwowych szkół handlowych, w tem 6 męskich, 11 żeńskich i 8 koedukacyjnych. Ciekawe jest rozmieszczenie tych szkół. Otóż na okrąg szkolny warszawski przypada 10 szkół państwowych (40%), krakowski — 2 szkoły, lubelski — 2, lwowski — 5, poznański i Śląsk — 5, natomiast na 3 okręgi szkolne Ziem Północno-Wschodnich, tak jak wileński, brzeski i łucki, obejmujące 5 województw (wileńskie, nowogródzkie, poleskie, białostockie i wołyńskie) przypada tylko jedna państwowa szkoła przemysłowo-handlowa w Wilnie i to żeńska. Wyżej przytoczone dane dokładnie ilustrują jak bardzo są te województwa pod tym względem upośledzone. O ile więc — powtarzam za p. Sz. — pracownicy państwowi Polski środkowej i zachodniej, mający swoje dzieci w prywatnych szkołach handlowych odczuli dotkliwie rozporządzenie o cofnięciu zwrotu opłat szkolnych, o tyle są w szczęśliwszem położeniu gdyż swoje dzieci mogą przenieść do licznie rozsianych tam szkół państwowych. Niestety pracownicy państwowi województw północno-wschodnich nie mogą synów swych przenieść ze szkół prywatnych do państwowej, gdyż takiej w Wilnie ani też na terenie najbliższym niema. Przytoczone dane przemawiają same za siebie. Oczywistem jest, że w okresie kompresji budżetowej, że państwo nie jest przygotowane na nowe wydatki, związane z upaństwowieniem nowych szkół, jednakże oszczędności w tym wypadku nie są wskazane. Władze szkolne, wykazujące tyle zrozumienia i wydajnej pomocy dla zubożałego najbardziej wojną światową i kryzysem społeczeństwa ziem północno-wschodnich zapewne i w tym wypadku nie odmówią swej pomocy i upaństwowią jedną ze szkół handlowych w Wilnie. Która ze szkół będzie upaństwowioną rozstrzygną miarodajne czynniki.

Należy oczekiwać, że Wileńszczyzna, potrzebująca licznych zastępów dobrze wykształconych pracowników na polu gospodarczem, wychowanych w duchu państwowo-twórczym w najbliższej przyszłości otrzyma państwową szkołę handlową, której od lat 15 nie może się doczekać. **Jotem.**

III Targi Północne.

— **Wycieczki na otwarcie Targów Północnych.** Dowiadujemy się, iż na otwarcie II Targów Północnych przybywa do Wilna kilka pociągów specjalnych z wycieczkami ze Słonima, Baranowicz, Brześcia, Grodna, Nowogródka i Białegostoku.

— **Przedstawiciele armij zaprzyjaźnionych przybywają do Wilna.** W dn. 26 bm. przybywają do Wilna przedstawiciele armji: łotewskiej, estońskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej. Przedstawiciele zaprzyjaźnionych z nami armji podczas swego pobytu w Wilnie wezmą m. in. udział w uroczystościach otwarcia III Targów Północnych.

— **Wycieczka z Rumunji przybywa na III Targi Północne.** Dowiadujemy się, że do Wilna przybywa na otwarcie III Targów specjalna wycieczka z Rumunji (Czerniowce). Wycieczka składać się będzie z kilkudziesięciu osób. Wycieczka zwiedzi Targi i Wystawę Lniarską i zapozna się z historycznemi zabytkami Wilna.

Z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

ZEBRANIE KOŁA B. B. W. R. DZIELNICY ŚNIPISZKI.

Dnia 22 sierpnia r. b. o godzinie 18-ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. (ul. Św. Anny 2—4) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Dzielnicowego BBWR. „Śnipiszki".

Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA B. B. W. R. DZIELNICY ZWIERZYNIEC.

W ubiegłą niedzielę w lokalu fabryki p. Tomaszewskiego odbyło się ogólne zebranie członków Koła B.B. W.R. dzielnicy „Zwierzyniec" przy udziale delegata sekretarjatu Rady Grodzkiej p. Al. Budrys-Budrewicza. Na porządek obrad złożyły się sprawy organizacyjne i wybory władz Koła.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Seweryn Monkiewicz, który zaproponował na przewodniczącego zebrania p inż. Marjana Łomnickiego, a na sekretarza p. Michała Kobeckiego. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania ustępujący prezes Koła złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu Koła dzielnicowego.

Dorobek pracy Koła okazał się dość znaczny to też na wniosek przewodniczącego ogólne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po referacie organizacyjnym i ideowym, wygłoszonym przez delegata sekretarjatu Rady Grodzkiej przystąpiono do wyboru władz koła.

Przewodniczący zebrania podał do wiadomości członków, że prezesem Koła dzielnicy Zwierzyniec został mianowany przez prezesa Rady Grodzkiej BBWR. pan dyrektor Marjan Hoppen a następnie na wniosek prezyd. zebrania dokonano przez aklamację wyborów reszty członków zarządu w następującym składzie: na wiceprezesa p. inż. Marjana Łomnickiego, na skarbnika — p. Józefa Tomaszewskiego, na sekretarza — p. Michała Kobeckiego i na członka zarządu p. Jana Michałowskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono zorganizowanie świetlicy dla dzielnicy zwierzynieckiej.

Biuro zarządu Koła dzielnicy Zwierzyniec mieści się tymczasowo przy ul. Sołtaniskiej 4 m. 1.

Zabili Olę...

— Nie zadawaj się z chłopcami, nie kręć im głów, bo spotka cię nieszczęście — przestrzegała ciotka rozflirtowaną siostrzenicę i dodawała zwykle jako pouczenie — wybierz jednego, wyjdź zamąż i żyj jak Bóg przykazał.

Siostrzenica Ola śmiała się z przestróg. Mrużyła czarne jak noc oczy, których głębia urzekła tylu chłopców, wydymała pełne, zmysłowe usta, błyskała bielą małych ząbków i kpiła z obaw ciotki.

— Nic mi nie zrobią, ciociu, — chyba że między sobą wezmą się za łby. Niech się biją...

Chłopcy rzeczywiście wzięli się za łby.

Stało się to na zabawie w małym pokoiku przyjaciółki, Sabiny Kisielewiczówny, przy słabym świetle świecy w Baranowiczach.

Towarzystwo składało się narazie z trzech dziewczyn i trzech chłopców. Była wódka i zakąska. Potem przyszło dwóch kapralów. Rozbawiona Ola, oblegana przez chłopców, nie wyróżniała nikogo. Każdy myślał, że ma u tej małej, najpiękniejszej czarownicy największe względy. Cywile uzewnętrzniali swą inteligencję — wojskowi prezentowali uwodzicielski blask munduru. Ola pozostawała niewzruszona. Natomiast inne dziewczęta były bardziej czułe na zaloty. Wkrótce kapral Łaziuk miał dość ich umizgów.

— Odczepcie się, idźcie do cholery...

Wszyscy garnęli się do Oli. W pewnym momencie zaczęło się. Wojskowi mieli dość cywilów, — cywile — wojskowych. Kapral Ł. wyciągnął rewolwer i krzyknął dziko:

— Precz, bo wszystkich powystrzelam!.

Antoni Niekruta, który najdłużej i najbardziej czule asystował Oli, pierwszy dopadł uzbrojonej ręki kaprala i chwycił za nią. Obaj upadli na podłogę. W pokoju zakotłowało się...

Nagle padł strzał i Ola z cichym jękiem osunęła się na podłogę. Po chwili skonała: — kula przeszyła jej serce.

Kaprale wybiegli z pokoju i zaczęli uciekać. Wybiegł też i Niekruta, wystrzelił jeszcze raz, a gdy nadszedł policjant oddał mu rewolwer i powrócił do stygnących zwłok Oli.

Z czyjej ręki padł strzał? Kilku świadków zajścia zeznało, że Niekruta, po wyrwaniu, rewolweru kapralowi, wskoczył na łóżko i wymachując bronią, krzyknął:

— Teraz ja zabawię się w bandytę...

W tym momencie z ręki jego miał paść śmiertelny dla Oli strzał, który był przeznaczony dla kaprala.

Sąd okręgowy skazał Niekrutę na 2 lata więzienia za nieumyślne zabójstwo. Niekruta apelował.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Wilnie obrończyni Niekruty, mec. Stanisława Kiaksztowa, dowodziła, że tragedja nie może pociągnąć za sobą nieszczęścia. Niekruta nie miał zamiaru zabijać. Nie można także stwierdzić z całą pewnością, że strzał padł z jego ręki. Wprawdzie niektórzy świadkowie mówią, że strzał padł z łóżka, — jednakże biegli ustalili, że kierunek rany jest poziomy. Strzał mógł paść jeszcze wtedy, kiedy rewolwer znajdował się w ręku kaprala.

Sąd apelacyjny uniewinnił Niekrutę.

Z czyjej ręki więc zginęła? Niewiadomo. Zabili Olę... **Włod.**

Koncesjonowane przez Kur. O. S. W.
ROCZNE KOEDUKACYJNE
KURSY HANDLOWE
Juljana Sternberga
w Wilnie, ulica Mickiewicza 22.
z dniem 1 września r. b. rozpoczyna się nauka na nowoczesnych kursach handlowych: Wszechstronna wiedza handlowa „KANTOR WZOROWY". Szkolenie w samodzielności, przysposobienie do stanowisk kierowniczych. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Wpisy i informacje codziennie od 6—8 w Sekretarjacie kursów.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 22 sierpnia 1933 r.

7,00: Czas. 7,05: Gimnastyka. 7,30: Dziennik poł. 7,35: Muzyka. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12,05: Muzyka. 12,25: Prasa. Kom. met. 12,35: Muzyka. 12,55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny 14,55: Operetka w okresie swej młodości (płyty). 15,25. Giełda rolnicza. 15,50: Koncert muzyki dawnej (płyty). 16,00: Koncert symfoniczny (płyty) Muzyka węgierska. 17,00: „Ze świata radjowego" — pog. 17,15: Koncert solistów. 18,15: Mościce pracują — odczyt. 18,35: Recital śpiewaczy. 19,05: Rozmaitości. 19,20: Litwini — wschodnio — pruscy — odczyt. litewski. 19,35: Program na środę. 19,40: Na widnokręgu. 20,00: Koncert. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Bieżące wiad. rolnicze. 21,10: D. C. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. — 22,35: Kom. met. 22,40: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 23 sierpnia 1933 r.

7,00: Czas. 7,05: Gimnastyka. 7,30: Dziennik poł. 7,35: Muzyka. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,25: Prasa. Kom. 12,35: D. c. koncertu. 12,55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny. — 14,55: Muzyka (płyty). 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Pogadanka Związku Młodzieży Polskiej. 15:45: Skrzynka P. K. O. 16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,00: Odczyt. 17,15: Koncert solistów. 18,15: Stefan Batory a Gdańsk — odczyt. wygł. prof. H. Mościcki. 18,35: Arje i pieśni w wyk. Mokrzyckiej. 19,05: Wilno w dziejach literaury polskiej — odczyt. wygł. dr. Wł. Arcimowicz. 19,20: Przegląd litewski. 19,35: Program na czwartek. 19,40: Kwadrans literacki. 20,00: Recital fort. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Ciotka Albinowa mówi — mon. hum. 21,10: Muzyka lekka. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Komunikat met. 22,40: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 22 sierpnia 1933 r.

15,15: Płyty gramofonowe. 15,35: Płyty gramofonowe. 16,00: Koncert kameralny z płyt. 16,30: Muzyka lekka z płyt. 17,00: — „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski. 19,05: Muzyka instrumentalna z płyt.

NOWINKI RADJOWE.

ŚPIEWACY PRZED MIKROFONEM.

We wtorkowym programie radjowym znajdą radjosłuchacze dwa koncerty wybitnych solistów. Obydwa transmitowane będą ze studja warszawskiego. Pierwszy o godz. 17.15 z udziałem Haliny Dudiczówny (sopran) i Konrada Żelechowskiego (baryton) zawiera arje z oper Wagnera, Verdiego, Gounoda i Masseneta oraz pieśni Rubinsteina, Niewiadomskiego, Rostworowskiego i in. Drugi o godz. 18,35 wypełni recital śpiewaczy Marji Rońskiej. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

MOŚCICE PRACUJĄ.

O godz. 18,15 zabierze głos przed mikrofonem znany popularyzator wiedzy ścisłej dr. Feliks Burdecki, który zapozna audytorjum radjowe z działalnością wielkich zakładów przemysłu chemicznego w Mościcach.

GODZINA MUZYKI WĘGIERSKIEJ.

Rozgłośnia wileńska rozpoczyna dzisiaj o godz. 16 koncert z płyt gramofonowych poświęcony w całości muzyce węgierskiej. Program: 1. Enkel — Uwertura „Hunyady László", 2. Kodaly — Intermezzo z op. „Hary Janos" i Duet, 3. Dohnany Ruralia hungarica. 4. Liszt — Preludja. Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza.

LEKARZ-DENTYSTA **J. Feldsztejn** POWRÓCIŁ
Wileńska 16. m. 1. Przyjm. od 10—2 i 4—6

Teroryzowanie świadka.

Krwawa bójka na rynku Drzewnym.

Wczoraj do policji śledczej zgłosił się jakiś osobnik z pokrwawioną twarzą który podał się za handlarza Sz. Grodzieńskiego (Piłsudskiego 51) właściciela straganu mebli na Rynku Tyszkiewiczowskim i zameldował, iż dokonano na niego napadu.

Stan meldującego był taki, że wymagał niezwłocznej pomocy lekarskiej, wobec czego skierowano go do ambulatorium pogotowia ratunkowego, i dopiero po nałożeniu opatrunków przesłuchano.

Jak wynika z jego słów przed kilku tygodniami do straganu jego dokonano włamania i włamywaczy ujęto na gorącym uczynku. Grodzieński złożył w czasie śledztwa obciążające włamywaczy zeznania i obecnie wezwany został na proces w charakterze świadka dowodowego.

Wczoraj gdy przechodził Rynkiem Drzewnym został znienacka napadnięty przez 3 osobników, którzy dotkliwie go pobili. Twierdzi on, iż są to przyjaciele aresztowanych włamywaczy, którzy chcą go w ten sposób steroryzować by odwołał swoje obciążające ich zeznania. (c).

Gość usiłował zabić gospodarza.

Burzliwe zajście przy ulicy Niedźwiedziej.

Wczoraj wieczorem do policji śledczej zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna Antoni Burzyłło zam. przy ulicy Niedźwiedziej 20 i złożył zameldowanie że tegoż dnia odwiedził go wraz ze swoją żoną jego znajomy Franciszek Berlis zam. przy ulicy Chlebowej 1.

W czasie rozmowy pomiędzy nim a Berlisem wynikła sprzeczka, która przybrała tak gwałtowny charakter, że Berlis pochwycił nagle siekierę i rzucił się z nią na Burzyłłę, chcąc rozpłatać mu czaszkę.

Na szczęście nie doszło do krwawego epilogu zawdzięczając żonie Burzyłły, która nie straciła zimnej krwi i wyrwała z rąk napastnika siekierę. W międzyczasie na krzyki jej nadbiegli sąsiedzi, którzy położyli kres zajściu zmuszając Berlisa do salwowania się ucieczką.

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

KURJER SPORTOWY.

Raid konny Poznań — Gdynia.



Państwo Z. z Poznania przedsięwzięli raid konny z Poznania do Gdyni. Na zdjęciu uczestnicy raidu u brzegów morza, po osiągnięciu celu podróży.

W. K. S. czeka na przeciwnika.

Po zwycięstwie piłkarzy wileńskich w Grodnie mamy teraz otwartą drogę do dalszych rozgrywek, które dla nas rozpoczną się chyba gdzieś koło drugiej połowy września.

W. K. S. tymczasem nie zmarnuje ani jednego wolnego terminu, bo już w najbliższą sobotę W. K. S. rozegra mecz z Łotwą, a we wrześniu skorzysta zapewne z zaproszenia i wyjedzie na mecz towarzyski z Rygą.

Co zaś do przeciwnika walk o wejście do Ligi, to prawdopodobnie walczyć będziemy w decydującem spotkaniu z Naprzodem, względnie z Polonią Warszawską, która znów jest w doskonałej formie.

Słowem, czekamy na przeciwnika, mając nadzieję, że w tym roku uda nam się uzyskać upragniony cel.

Po zjeździe gwiaździstym motocyklistów.

Zorganizowany starannie przez Wil. Tow. Cyk. i Motocyklistów pierwszy w Wilnie zjazd gwiaździsty cieszył się powodzeniem i gdyby nie deszcz, to zamiast 46 zawodników startowałoby dwa razy tyle.

Wyniki tego zjazdu przyniosły wspaniały sukces motocyklistom Legji Warszawskiej. We wszystkich prawie konkurencjach odnieśli oni zwycięstwo i tak w kategorji 350 cm. zwyciężył Szczawiński Legja, w kategorji 500 cm. Rurzkiewicz, a ponad 500 cm. Rutkowski. Tylko w konkurencji z przyczepkami zwyciężyli motocykliści Łodzi z Unionu.

Ponadto pierwsze miejsce za przejechanie największej ilości kilometrów wśród wilnian przyznano dr. Puchowskiemu przed Holsztejnem.

Organizacja tego raidu była sprężysta, organizatorzy wyrażają więc podziękowanie wszystkim tym, którzy dopomogli do przeprowadzenia tej imprezy.

POLSKA EKIPA WIOSLARSKA W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. (Pat). W niedzielę wieczorem przybyła do Budapesztu polska ekipa wioślarska, która weźmie udział w mistrzostwach wioślarskich Europy. Polscy wioślarze w liczbie 26 obsadzili wszystkie biegi mistrzowskie.

NOWY REKORD POLSKI W TRÓJBOJU.

WARSZAWA. (Pat). Trójbój o mistrzostwo Polski w Lublinie zakończył się zwycięstwem Sikorzanki z Królewskiej Huty, która ustanowiła nowy rekord polski, osiągając 190 punktów. Dotychczasowy rekord Konopackiej wynosił 185 punktów.

—(::)—

KRONIKA

Wtorek 22 Sierpnia

Dziś: Symforjana i Tymot.
Jutro: Filipa

Wschód słońca — g. 4 m. 30
Zachód „ — g. 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 21-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 754
Temp. średn. + 14
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 10
Opady 1,7
Wiatr: cisza
Tend. barom. lekki wzrost
Uwagi: przelotne opady.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym.** W całym kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, nieco większem na Wileńszczyźnie i Polesiu, gdzie możliwe również zanikające deszcze. Po chłodnej nocy dniem znaczniejsze ocieplenie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Lekka skłonność do burz.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 22 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Monkowicza (Piłsudskiego), Jundziłła (r. ul. 3 Maja i Mickiewicza), b. Szyrwindta (Niemiecka), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

OSOBISTA

— **P. Kurator wileńskiego Okręgu Szkolnego** Kazimierz Szelągowski, po jednodniowym pobycie w Warszawie w sprawach służbowych, powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Wpływy z podatku wojskowego zawodzą.** Wpływy z tytułu podatku wojsk. zawiodły nawet pesymistyczne przewidywania. Do kas miejskich wpłynęło zaledwie 30 procent ogólnej sumy preliminowanej do płacenia. Przy tym stanie rzeczy wpływy nie pokrywają nawet kosztów aparatu administracyjnego. Obecnie ma być wzmożona akcja egzekucyjna. W całym szeregu jednak wypadków kroki egzekucyjne nie prowadzą do celu, gdyż moc płatników pozostaje bez pracy i z podatku wywiązać się nie są w stanie.

— **Nowy chodnik na ul. Zawalnej.** Z dn. dzisiejszym magistrat przystępuje do ułożenia nowego chodnika na ul. Zawalnej na odcinku między W. a M. Pohulanką.

SPRAWY SZKOLNE

— **I. N. H. G.** Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w związku z uruchomieniem równoległych oddziałów przedłuża zapisy dla nowowstępujących kandydatów.

Informacje w kancelarji Instytutu w godzinach od 8 do 15. Zamiejscowym kancelarja wysyła prospekty.

GOSPODARCZA

— **Zlikwidowanie strajku w cegielniach.** Trwający od dłuższego czasu na tle ekonomicznym strajk w cegielniach wileńskich został onegdaj zlikwidowany. Po dojściu do porozumienia z pracodawcami robotnicy podjęli pracę.

— **Strajk w tartakach trwa nadal** Trwający już przeszo od trzech tygodni strajk w tartakach wileńskich trwa nadal. Prowadzone w dniu wczorajszym rozmowy w Okr. Insp. Pracy z przedstawicielami stron zainteresowanych nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Robotnicy, jak i pracodawcy, którzy chcą wprowadzić 30 proc. zniżkę płac robotniczych trwają nadal na swych nieustępliwych stanowiskach.

Czasby już był najwyższy, żeby obie strony poszły na pewien kompromis i dołożyły starań do jaknajszybszego zlikwidowania strajku.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości,** iż w dniach od 4 do 7 września r. b. organizuje kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy zamiejscowych z terenu województw Nowogródzkiego i Wileńskiego — według obowiązującego programu, opracowanego przez Dep. Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu Wileńskiego P. C. K., ul. Tatarska 15.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

—**Wyjazd delegacji rzemieślniczej do Z. S. R. R.** Naskutek toczących się obecnie pertraktacyj na eksport obuwia i innych artykułów wileńskiej produkcji rzemieślniczej, w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdża z Wilna do Rosji sowieckiej delegacja rzemieślników z dyrektorem Izby Rzemieślniczej p. Młynarczykiem na czele.

Celem podróży delegacji jest Moskwa, jako centralny ośrodek gospodarczy Z. S. R. R. Jednocześnie jednak delegacja ma zatrzymać się w Mińsku, Połocku i innych miastach Białorusi sowieckiej i będzie starała się na miejscu nawiązać kontakt gospodarczy między Białorusią sowiecką a Wileńszczyzną.

RÓŻNE.

— **Zamknięcie Ogrodu po-Bernardyńskiego dla publiczności.** W związku z dobiegającemi do końca robotami na terenach III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej wstęp do Ogrodu po-Bernardyńskiego został w dniu dzisiejszym, we wtorek rano zamknięty.

— **Podręczniki szkolne** w klasie I gimn. (nowego typu) oraz w I, II i V oddz. szkół powsz. uległy całkowitej zmianie. Wszystkie nowe podręczniki, jak również będące w użyciu dawniejsze w pozostałych klasach, posiada i poleca księgarnia A. Zawadzkiego. Zamkowa 22. Tania sprzedaż i zamiana podr. używanych.

TEATR I MUZYKA

— **Arcywesoła farsa w Teatrze Letnim.** Dziś, wtorek dnia 22 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni gra znakomitą, obfitującą w sceny pełne zabawnych sytuacyj farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia"? w której rolę tytułową kreuje p. Leon Wołłejko (Hipolit Kowalski) ponadto ujrzymy p. Teresę Suchecką.

Ceny miejsc zwyczajne, zniżki i kredytówki ważne.

— **Kto niewidział dotychczas — będzie mógł. jeszcze zobaczyć.** W pierwszych dniach Targów Północnych w Teatrze Letnim będzie grana arcywesoła, melodyjna komedja muzyczna „JIM i JILL" — (od 26 sierpnia o godz. 8 m. 30 w.).

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w „Lutni" od 11 r. do 9 w.

— **Ostatnie przedstawienie „Ułanów".** — Dziś efektowne widowisko w 4 aktach „UŁANI" z muzyką, piosenkami inscenizowanemi oraz tańcami. „Ułani" już dziś schodzą z repertuaru, ustępując miejsca najbliższej premjerze. Dziś ostatnie przedstawienie tej barwnej sztuki, która wielce zalecana jest młodzieży szkolnej.

Wycieczki grupowe korzystają z ulg biletowych.

— We środę **„Baron Kimmel".**

— **„Polska krew".** — W sobotę najbliższą ukaże się premjera wartościowej operetki Nedbala „Polska krew" odznaczającej się interesującem librettem, oraz piękną muzyką. W wykonaniu biorą udział najwybitniejsze siły zespołu z Gabrielli, Halmirską, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim na czele. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Nowa wystawa.

— **„Królowa nocy" w „Lutni".** Ciesząca się wielkiem powodzeniem arcywesoła operetka Kollo „Królowa nocy" ukaże się raz jeszcze w czwartek najbliższy w wykonaniu całego zespołu z B. Halmirską w roli tytułowej.

Teatry wileńskie w przyszłym sezonie.

Sezon letni w teatrach wileńskich jest już na ukończeniu. Dyrektor teatru Letniego na Pohulance prowadzi obecnie w dalszym ciągu pertraktacje w sprawie skompletowania jak najlepszego zespołu artystycznego na nowy sezon teatralny Jak słychać pertraktacje te są na dobrej drodze i w nowym sezonie wystąpi u nas szereg najwybitniejszych artystów i artystek ze stolicy i innych miast Polski. Grać mają u nas takie siły jak: Jerzy Waskowski, jeden z najwybitniejszych artystów Teatru Polskiego w Warszawie, Mieczysław Cybulski, znakomity aktor filmowy i dramatyczny, p. Czengery, wybitny reżyser i artysta Teatru Polskiego w Rydze, znana Wilnu p. Ejchlerówna (gościć będzie na występach, wystąpi w głośnej sztuce „Fraulein Doktor"). Znakomity artysta warszawski p. Frenkiel i szereg innych.

Operetka wileńska, która cieszy się marką jednego z najlepszych zespołów muzycznych w Polsce po uzupełnieniu personelu artystycznego, wystąpi w nowym sezonie z bardzo urozmaicony i ciekawym repertuarem operetkowym, przewidując wystawienie operetek kompozytorów wiedeńskich, amerykańskich i francuskich. Repertuar zapowiada się bardzo ciekawi i wróży naszej operetce dalsze zasłużone sukcesy i powodzenie.

NA WILEŃSKIM BRUKU

CIĘŻKO RANNY PRZY ROZSADZANIU KAMIENI.

Wczoraj około godziny 6 p. p. na szosie niemeńczyńskiej w odległości 14 kilometrów od miasta w czasie rozsadzania kamieni dynamitem został naskutek przedwczesnego wybuchu ciężko ranny robotnik Alfons Zakrzewski zam. stale w Wilnie przy ulicy Wileńskiej.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PO WYJŚCIU Z WIĘZIENIA.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu swoich rodziców przy ulicy Wingry 7 w celu odebrania sobie życia powiesił się na sznurze elektrycznym 20-letni stolarz Szymon Ejcher, który niedawno opuścił więzienie, gdzie odbywał karę za działalność komunistyczną.

W ostatniej chwili wiszącego zauważyła matka. Na alarm nadbiegli sąsiedzi, którzy zdjęli go ze stryczka jeszcze z oznakami życia.

BÓJKA W PIWIARNI.

W piwiarni Karmazego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 111 wywiązała się na tle osobistych porachunków bójka między Piotrem Wilczyńskim (Kalwaryjska 38) a szeregowcem 1 p. p. Leg. Wilhelmem Smilginem. Ten ostatni podczas szamotania się ugodził Wilczyńskiego bagnetem w plecy. Rannego w stanie b. ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala św. Jakóba.

KRADZIEŻE.

Przy ul. Witoldowej 42 okradziono mieszkanie p. Jadwigi Dmowskiej. Złodzieje wleźli przez okno w czasie nieobecności domowników, zabrali garderobę i różne przedmioty. Szkody wynoszą 450 zł.

* * *

Z mieszkania przy ul. Plutonowej 2 skradzio zegarek wartości 40 zł. zaś z piwiarni Kalwaryjska 68 gotówkę i buciki damskie (razem wart. 40 zł.), dalej z mieszkania przy ul. Zamkowej 16 bransoletkę i zegarek wartości 35 zł.

* * *

i zwrócono poszkodowanej.

Zatrzymano Wiktora Truszkowskiego za mieszkałego we wsi Ponary Nr. 1 i Wł. Matejko, bez stałego miejsca zamieszkania, na skutek doniesienia Fr. Lachowicza (Legjonowa 16), o kradzieży z pola jęczmienia wartości 75 zł. Dochodzenie w toku.

* * *

Aresztowano za kradzież Franciszka Piotrowskiego (Białostocka 4), Jana Pietrowskiego zam. w Białej Wace i Antoniego Tarasewicza ze wsi Wajdaty. Trójka ta ograbiła mieszkanie p. Anastazji Turczanik (Rydza — Śmigłego 45), oderwawszy kilka desek. W czasie rewizji w mieszkaniu Fr. Pietrowskiego znaleziono skradzione rzeczy (garderobę męską i damską wartości kilkudziesięciu zł.)

Tytuł mówi za siebie! „PIĘCIU PRZEKLĘTYCH DŻENTELMENÓW" (Czarodziej z Marokka)
Potężny dramat wschodni z HARRY BAUREM w roli głównej będzie wyświetleny już w tym tygod. w pierwszorzędnem kinie w Wilnie

PAN Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! BORIS KARLOFF w filmie „DZIWNY DOM". Od jutra nowy film! **POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ** Arcydzieło o światowem powodzeniu przewyższające „X-27" i „Mata Hari". Szczegóły jutro

HELIOS Premjera! Przbój wytw. „Metro" — r. 1933-34. Film o młodości, przygodach i miłości! Film, który bije wszystkie rekordy pod wzgl. napięcia, emocji i humoru, **KRÓLOWA SZYBKOŚCI** W rol. gł. William Haines, Madge Ewans oraz Conrad Nagel. Nad program: Na żądanie publ. „Noc w sklepie lalek". Rewja w kolorach. Seanse: 4, 6, 8 i 10.20. W niedzielę od g. 2-ej

CASINO OSTATNIE DNI! Super-film! Sensacja! Spieszcie ujrzeć! **MORPHIUM — ZATRUTE DUSZE** JEAN MURRAT, DANIELA PAROLA. NAD PROGRAM: Nieskończona symfonja Szuberta.

DŹWIĘKOWE KINO „ROXY" Mickiewicza 22, tel. 15-28. Ulubienica publiczności, przepiękna i niezapomn. **DOLORES DEL RIO** oraz czarujący JOEL MC CREA w filmie p. t. **RAJSKI PTAK** to najnowsze i najlepsze arcydz. króla reżys. Kinga Vidora. Nad program: 3 dodatki dźwięk. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.20. Parter III miejsce 40 gr.

NIEBYWAŁA ZNIŻKA CEN 50% ZAOSZCZĘDZI KAŻDY 50%
Wszystko dla młodzieży akademickiej. Wszystko dla młodzieży szkolnej.

Przepisowe fartuszki szk. od zł. 1.20 | Przepisowe spodenki gimn. od zł. 1.15 | Fartuszki dla Nazaretanek od zł. 1.75 | Teczki szkolne skórkowe 5.90 | Chustki do nosa 0.15
Pantofle gimnastyczne 1.00 | Szkolne berety gat. prima 1.00 | Koszulki ciepłe 2.00 | Rajtuziki fil-dekos. prima 1.50 | ½ Jegierow. kombinac. dz. 2.40
W. NOWICKI WILNO, Wielka 30. WŁASNA WYTWÓRNIA gwarant. modnego OBUWIA
Pończoszki przędzowe 1.00 | Koszulki dzienne 1.50 | Kombinacje jedwabne 3.75 | Torebki skórkowe 2.90 | Buciczki chr. szkol. od zł. 4.50
Czółenka chr. sport. 10.50 | Pół bucicz. chrom. 11.80 | Kamasze chrom-box. 16.90 | Pół buty m na gumie 14.90 | Pół buty m bronz. chr. 14.50

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE FIRMA MEBLI DOM HANDLOWY **M. Wilenkin** i S-ka egz. od 1843 r. Wilno, Wielka 21 (poprzed. Tatarska 20) poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze tanio i solidnie

Przetarg.

Komenda Wojewódzka Policji w Wilnie ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 140 ton węgla górnośląskiego kostka II, około 60 mtr. drzewa twardego i około 40 mtr. drzewa miękkiego z dostawą do poszczególnych urzędów Policji w mieście Wilnie.

Szczegółowe informacje udzielane będą codziennie od godz. 13 do 14 w Intendenturze Komendy Wojewódzkiej Policji (ul. Ostrobramska Nr. 6 pokój 21).

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla i drzewa", lub oddzielnie na węgiel albo drzewo należy złożyć w intendenturze Komendy Wojewódzkiej Policji najpóźniej do dnia 2 września 1933 r. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Komendanta Wojewódzkiego Policji w Wilnie wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 września 1933 r. o godz. 12-ej.

Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom nie będą rozpatrywane.

Komenda Wojewódzka zastrzega sobie prawo przeprowadzenia przetargu ustnego i wybór oferenta niezależnie od oferowanych cen.

Komendant Wojewódzki
w/z **Tomaszewski,** podinspektor.

Ogłoszenie.

Zarząd Gminy w Widzach, pow. brasławskiego ogłasza niniejszem przetarg na budowę murowanego gmachu 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej w Widzach, na dzień 2. 9. 1933 r. o godz. 10.

Wszelkie infomacje, oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w Zarządzie gminy Widzkiej w godzinach urzędowych.

Wadjum 5 proc. oferowanej sumy powinno być bezwzględnie złożone przed rozpoczęciem przetargu w Kasie Zarządu Gminnego w Widzach.

Druki ofertowe w jednym egzemplarzu w zalakowanych kopertach należy złożyć w Zarządzie Gminnym w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zarząd Gminy zastrzega sobie dowolne pomniejszenie, lub zwiększenie robót, wybór oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu.
Widze dn. 17. 8. 1933 r.

(—) **Edward Karlowicz,** wójt gminy widzkiej.

Potrzebne 2 pokoje z kuchnią lub bez, w okolicach od Zarzecznej, św. Anny, Wielkiej, Napoleona i placu Katedralnego włącznie. Oferty do Redakcji Kurjera Wileńskiego.

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa lokale duże, nadające się pod składy, fabrykę lub inne przedsiębiorstwo Dowiedzieć się Sadowa 23

LOKAL frontowy nadający się na szkoły i inne **do wynajęcia.** Dow. się tel. 188.

Do wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami „Tam że 5 pok. Dowiedzieć się ul. Zawalna Nr. 4/6 m. 4.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

OBWIESZCZENIE. W ZWIĄZKU Z TARGAMI PÓŁNOCNEMI Fabryka Tektury Smołowcowej **„BUCHTA M. DAJONA"** wyrabia do krycia dachów stałych, prowizorycznych do pawiljonów na Targach jak również do izolacyj wszelkich fundamentów i ścian budynków drewnianych (pod szalówkę) **specjalną papą dachową i izolacyjną trwałą ogniotrwałą i bardzo tanią** Żądać wszędzie ze znakiem fabrycznym. **„BUCHTA M. DAJONA"**

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski m. Wilna na zasadzie art. 25 i 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. II. 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. Nr. 23 poz. 202) powiadamia, że przystąpił do sporządzenia planu zabudowy dzielnicy „Góra Bouffałowa" w granicach objętych ulicami M. Pohulanką, Zakretową, Sierakowskiego, J. Jasińskiego, Pontową i Zawalną. Zainteresowani mieszkańcy m. Wilna mogą się zaznajomić z zamierzeniami Zarządu Miejskiego w miejskim biurze Wydz. Pomiarów ul. Dominikańska 2, pok. 69 w godzinach urzędowych. Wszelkie wnioski dotyczące planu zabudowy przyjmowane będą na piśmie do dnia 31. 12. 1933 r. w Kancelarji Sekcji Technicznej Zarządu Miejskiego ul. Dominikańska 2, pok. Nr. 52.

ZARZĄD MIEJSKI M. WILNA.

D-r Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P

B. nauczyciel gimn. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil." pod b. nauczyciel.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Do wynajęcia mieszkanie 3, 4, 5 p. z wygodami oraz lokal 8 pokojowy z 2-ma dużemi salami nadający się na szkołę, internat i t. p. Ostrobramska 25. Wiadomość na miejscu.

Duży garaż (może być wozownią lub składem na towary) DO WYAJĘCIA Zarzecze Nr. 7

E. KOBYLIŃSKA. 32

ZŁOTE SCHODY.

ROZDZIAŁ XVIII.

Luda przez sen słyszała jakieś stukanie, ale nie chciało się jej otwierać oczu, aby jeszcze chwileczkę zatrzymać ulatającą przedziwnie ciepłą wizję wieczornego nieba, gasnącego nad znajomem, kryształowo cichem jeziorem w Zalesinie.

— Wyglądało to, jak złote schody... jak złote schody... Gdzie ja to widziałam kiedyś?... mrugała sennemi powiekami. Stukanie stało się natrętnie głośnem i dziewczyna musiała jednak podnieść powieki

— Otwieraj, Lula! To ja... Meta! rozległ się głos za drzwiami.

— Ach, to ty? No to wchodź.

— Jakże mam wchodzić, kiedy zamknięte?

— Prawda!

Ludka plasnęła bosemi nogami o podłogę, szarpnęła zasuwę u drzwi i w okamgnieniu znalazła się zpowrotem na łóżku. Nieprzyzwyczajone do takiej gimnastyki wątłe łóżeczko zgrzytnęło, chrapnęło i z trzaskiem się załamało, pociągając i Ludkę na podłogę. Meta osłupiała.

— Co to jest? Luluś? Gdzieżeś się zapodziała? Wyłaź no!

— Nie mogę! jęknął zduszony głosik.—Dobra sobie! Przecież sama nie wiem, gdzie są moje nogi? Tu jakieś sznury. Skaranie boskie.

Meta zaczęła się śmiać, udając się jednocześnie z pomocą zafrasowanej przyjaciółce.

— To łóżko jest do niczego — orzekła z miną znawczyni po wydobyciu Ludki na powierzchnię.

— Dawno już wiem o tem — odparła chmurnie Ludka. A skrzypi niemożliwie.

— Nie wiem, jak to poprawić — przyznała się Meta, wysilając się nad doprowadzeniem łóżka do porządku.

— Daj spokój! To nie na twoje rączki. Trzeba wezwać gospodarza.

— Mam nadzieję, że udasz się tam w przyzwoitszym stroju? zauważyła Meta.

— Ach, prawda! zgodziła się przyjaciółka.—Ogromnie jestem teraz roztrzepana. Ciekawam, gdzie się zawieruszyło moje ubranie?

— Oto jest. Może dziwisz się, że ja tak wcześnie — ale — wyobraź sobie — taka jestem o ciebie niespokojna. Sama nie wiem, co mi się stało?

Ludka milczała, walcząc z niesfornym warkoczem przy lusterku.

— Masz zupełnie złote włosy — ciągnęła Meta najcieplejszym swoim tonem. Wogóle jesteś bardzo milutka.

— Dziękuję ci za uznanie — rzekła niewyraźnie Luda, trzymając w zębach szpilki. Oj, zobacz, kto stuka?

Do pokoju wtoczyła się tłusta gospodyni z imbrykiem.

— Batiuszki! Katastrofa! zawołała na widok ruin łóżka. U, to niedobry znak. Niech panienka uważa, żeby ją przykrość jaka nie spotkała.

—Proszę nie mówić—przestraszyła się wrażliwa na te rzeczy Ludka. — Meto, stuknij w stół! Bardzo nie lubię przykrości...

Ludka ubrała się błyskawicznie i można było wezwać pomocy gospodarza, który przyniósł sznury, młotek, gwoździe i doprowadził zwaliska do porządku

— Może przestało skrzypieć? — zauważyła młoda lokatorka, siadając na łóżku, ale nieużyty mebel zaskowyczał tak złowrogo pod jej ciężarem, że Meta parsknęła śmiechem.

— Nie śmiej się! Ja doprawdy czuję, że dzień dzisiejszy będzie dla mnie feralny, oświadczyła nagle Ludka, uderzając pięścią w poduszkę!—Och, Meto, nie daj mnie! zawołała z dziecinną trwogą, już niepamiętna zwykłej zuchwałości w wyzywaniu niebezpieczeństwa.

Piękna panna serdecznie przygarnęła ją do siebie.

— Naturalnie, że cię „nie dam" — powiedziała żartobliwie.—Nie myśl o takich głupstwach. Lepiej rozjaśnij czoło na wieść, że cały Związek wyraża ci uznanie za ten bal, który ma być dopiero dziś wieczorem, a już zasilił znacznie naszą kasę. Potrafiłaś sprzedać wszystkie bilety!

— A ja na bal nie pójdę — rzekła Ludka, bynajmniej nie rozchmurzona.

— A to dlaczego?

— A.. tak!

— Nie grymaś, Luluś! Musisz to doprowadzić do końca.

— Mam się narazić na pośmiewisko? Przecież nie posiadam balowej sukienki!

Meta się zafrasowała.

—Głupstwo! rzekła wkońcu.—Mogę ci pożyczyć różową.

— Dziękuję, ale stanowczo nie chcę. Mówię ci, że dla mnie samej lepiej będzie, jak na ten bal nie pójdę.

— Co tobie, Ludo, się stało? Taka się zrobiłaś teraz opryskliwa. Może czujesz się chora?

— E, nic mi nie jest. Nie gniewaj się, Lilijko. Nie namawiaj mnie... Nie udał mi się egzamin z łaciny. Tylko trójkę otrzymałam. Może dlatego jestem zła.

— Dziwię się i tak, że mogłaś myśleć o nauce mając tyle przejść w ostatnich czasach. Ale rozrywka dobrzeby ci zrobiła.

— Bardzoby mi źle zrobiła! Och, Lilijko, nie trzeba mię narażać na pokusy — krzyknęła nagle rozpłomieniona Luda.

— Zwierz mi się, Luluś. Widzę, że coś masz na sercu.

— Nie mogę teraz, Lilijko. Później. Ale powiem ci jedno: doskonale się składa, że nie mogę iść na ten bal. A po drugie, mogę ci dodać, że nie znam marniejszego i nędzniejszego stworzenia, jak pewna Ludka.

— Znów atak wyrzutów sumienia? Ej, Luluś, machnij ręką na swoje urojone grzechy i lepiej zabaw się trochę.

— Żebyś wiedziała, Meto... Ale cóż to takiego? to dla mnie?

— Tak, odpowiedziała gospodyni, podając jej kartkę.

— Pani Borecka prosi, żebym przyszła do nich — wyjaśniła zarumieniona Ludka.

— Pójdziesz?

— Tak. Po wykładach.

— Więc cię odprowadzę, bo doprawdy może i słusznie niepokoiłam się o ciebie?... Takbym chciała dłużej z tobą porozmawiać!—Ludka gwałtownie przygarnęła się do przyjaciółki i chwilę trwała w uścisku.

— Mnie też ciężko na sercu, Meto. Przyjdę do ciebie, bo muszę się wyspowiadać koniecznie...

Wyszły obie i ucieszyły się rzadkiem jaskrawem słońcem, które jak pyszny kwiat z mglistej łodygi wywinęło się nad Petersburgiem.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.